Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V. 221

Rok XX. Kraków, środa 11 sierpnia 1937 Nr. 211

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Niespodziewane odroczenie publicznego posiedzenia Kongresu

Przywódcy syjonistyczni o roli prasy

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika" przez Ż. A. T.)

Zurych, 10. 8. ŻAT. Pierwsze publiczne posiedzenie Kongresu Syjonistycznego po parodniowej przerwie, podczas której Kongres obradował przy drzwiach zamkniętych, oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem przez delegatów, prasę i publiczność. Nieoczekiwanie jednak zakończenie debaty i głosowanie, które miało się odbyć na tym posiedzeniu zostało odroczone.

Posiedzenie rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem o godz. 12 w południe. Sala, loże prasowe i galerie były szczelnie wypełnone. Posiedzenie otworzył dr Goldmann, który zakomunikował, że Usyszkin nie mógł przybyć, wobec czego dyskusja końcowa i głosowanie nad rezolucjami odroczono. Decydujące posiedzenie Kongresu odbędzie się dziś o godz. 7.30

Na posiedzeniu przed południowym udzielono satysfakcji prasie. Dr Goldmann wyjaśnił nieporozumienie, które powstało w związku z jego wynurzeniami odnośnie do prasy. Opowiadano mianowicie, że na jednym z poufnych posiedzeń Kongresu dr Goldmann miał oświadczyć z trybuny, że z prasą liczyć się nie należy. Dr Goldmann wyjaśnia, że nigdy nic podobnego nie mógł oświadczyć już bodaj dlatego, że niepodobna zaprzeczyć olbrzymiej roli, jaką prasa odegrała i nadal odgrywa w szerzeniu idei odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej oraz informowaniu i oświetleniu żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny. Na omawianym posiedzeniu poufnym dr Goldman jedynie stwierdził, że jeżeli Kongres uchwali poufność narad, decyzja ta nie może ulec zmianie dlatego, że prasa nie była z niej zadowolona.

Również dr Weizmann zabrał głos, aby wyjaśnić stosunek ruchu syjonistycznego do prasy i podkreślić wielkie zasługi prasy jako wyrazicielki opinii publicznej wobec pracy żydowskiej w Palestynie. Takie są niestety warunki, oświadczył dr Weizmann, że na Kongresie znosić trzeba wiele trudności fizycznych, co utrudnia również i działalność prasy. Na obecnym Kongresie poza tym doszło niestety do tego, że w loży prasowej znaleźli się „nielegalni emigranci", co spowodowało, iż poczyniono trudności dla właściwych przedstawicieli prasy. Następnie dr Weizmann wyjaśnia dlaczego Kongres musiał odbyć kilka posiedzeń przy drzwiach zamkniętych. Wyraża on zadowolenie, że powstał przy Kongresie komitet prasowy i dodał, że prezydium Kongresu niewątpliwie dopomoże przy utworzeniu zjednoczenia dziennikarzy czynnych na Kongresach Syjonistycznych.

Dr Goldmann komunikuje następnie, że najbliższe posiedzenie publiczne Kongresu odbędzie się dziś o godzinie 7.30 wieczór. Na tym posiedzeniu dr Weizmann wygłosi przemówienie końcowe, przy tym odpowie oponentom, zaś Usyszkin przemawiać będzie w imieniu „negatywistów". Po tych przemówieniach Kongres dziś w nocy przystąpi do głosowania nad rezolucjami.

Dlaczego nastąpiło odroczenie głosowania nad rezolucją polityczną?

Zurych, 10. 8. ŻAT. Odroczenie decydującego posiedzenia Kongresu, które powziąć miało uchwałę w tak decydującej sprawie jak przyszłość Żyd. Palestyny, nastąpiło niespodziewanie. Jak komunikują, stało się to dlatego, że czynione są starania, aby uzgodnić tekst rezolucji, aby mogła ona być uchwalona jednomyślnie przez cały Kongres. Jak zapewniają, nie wyczerpano jeszcze wszystkich możliwości w kierunku uzgodnienia rezolucji, przy czym wysiłki są energicznie kontynuowane. Z drugiej strony utrzymują, że do odroczenia decydującego posiedzenia przyczynili się „negatywiści", którzy jeszcze nie ustalili, jak mają zareagować, gdyby przeważająca większość Kongresu — co w tej chwili jest już pewne — uchwaliła rezolucję, udzielającą Egzekutywie Syjonistycznej pełnomocnictw w pewnym zakresie w celu ustalenia treści projektu o utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie. Pewien odłam „negatywistów" domaga się, aby potem, gdy rezolucja polityczna zostanie uchwalona przez Kongres „negatywiści" demonstracyjnie opuścili salę kongresową, inny zaś odłam jest przeciwny takiej demonstracji. Do wieczora połowa „negatywistów" powziąć ma ostateczną decyzję co do zachowania się w sprawie głosowania nad rezolucją polityczną.

Sprawozdanie z działalności kolonizacyjnej w Palestynie

Zurych, 10. 8. ŻAT. Dziś, w środę, Kongres Syjonistyczny przystąpi do rozpatrzenia następnych punktów porządku dziennego, dotyczącego sprawozdania z działalności żydowskiej w Palestynie. Przewidziane są trzy referaty. Jeden Eliezera Kapłana, który mówić będzie o sprawach finansowych, drugi dra Artura Ruppina, który mówić będzie o sprawach kolonizacyjnych i Kurta Blumenfelda, który mówić będzie o działalności i zadaniach Keren Hajesod.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny dnia 3 sierpnia 1937 r. Sygn. IV Pr. 161/37

Sąd Okręgowy wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 27/7 1937 r. i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27/7 1937 r. konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" numer 206 z daty 27/7 1937, wydanie wieczorne z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. „120 policjantów tropi sprawców zamachu bombowego w Świdrach Małych", albowiem treść tego artykułu w całości zawiera znamiona występku z art. 159 § 1 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant apl. W. Czosnek

Przewodniczący Wiceprezes Sądu Okręgowego wz. Horski

APOLINARY HARTGLAS

JAK TO BĘDZIE

Jeszcze Kongres Syjonistyczny nie zakończył swych obrad, a już zdaje się nie ulegać wątpliwości, że teza rządu angielskiego o niezbędności podziału Palestyny zwycięży. Zwycięży, niezależnie od tego czy innego stanowiska Kongresu. Kongres rozsądnym sformułowaniem rezolucji i umiejętnym, z góry przygotowanym prowadzeniem dyskusji może tylko w pewnym stopniu poprawić sytuację, wykorzystać negatywne stanowisko angielskiej Izby Gmin i wątpliwości Komisji Mandatowej Ligi Narodów, a przez to wzmocnić sytuację naszej Egzekutywy w rokowaniach z rządem angielskim w kierunku żądania rozszerzenia granic przyszłego Państwa Żydowskiego i usunięcia zakazu imigracji do Państwa Arabskiego. Zła rezolucja i zbyt żywiołowo ujawniany entuzjazm dla symbolu własnej suwerenności może utrudnić sytuację Egzekutywy i osłabić nasze szanse do poprawienia sprawy. Ale podział, jako taki, przyjdzie — bo tego chce Anglia. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że zasadę podziału zaaprobuje naród żydowski — nawet gdyby Kongres był zmuszony ją uznać. Naród żydowski będzie to zawsze uznawał za gwałt, aprobatę Kongresu za wymuszoną, i nigdy się nie zrzeknie swoich praw do Palestyny po obu stronach Jordanu, zdolnej do wchłonięcia większości narodu żydowskiego. Naród żydowski będzie się zawsze uważał za uprawniony do wykorzystania każdej koniunktury politycznej, każdej dogodnej chwili, by granice swego państwa rozszerzyć, nie krzywdząc przy tym praw ludności arabskiej, rzadko rozsianej na wielkich, odciętych od projektowanego Żydowskiego Państwa obszarach, gwarantując jej nie tylko pełnię praw obywatelskich, lecz i jaknajobszerniejsze prawa samorządu kulturalno-narodowego, jako mniejszości.

Państwo Żydowskie jest już rzeczą przesądzoną. Jeszcze pół roku, rok czy dwa — a stanie się faktem realnym. Jak się wtedy ukształtują stosunki w diasporze, jaka będzie nasza sytuacja w krajach obecnego za mieszkania? Mam na myśli, naturalnie, nie te kraje, w których ludność żydowska cieszy się i obecnie pełnią praw, bo tam sytuacja jej żadnej zmianie nie ulegnie — tylko te, które w mniejszym lub większym stopniu uprawiają politykę antysemicką.

Jeżeli chodzi o rządy tych krajów, to — należy sądzić — na razie linia polityczna ich względem Żydów nie ulegnie zmianie. Mogą być pewne fluktuacje w zależności czy ster rządów znajdzie się w rękach żywiołów mniej lub więcej demokratycznych, ale fluktuacja ta będzie taką samą, jakąby była, gdyby nie było Państwa Żydowskiego. Natomiast nastąpią prawdopodobnie zmiany po ważniejsze w stosunku i orientacji społeczeństwa rdzennego do Żydów. Mam wrażenie, że — wbrew logice — zmiany te początkowo może nie będą dla nas korzystne i nasilenie antysemityzmu nie tylko się nie zmniejszy, lecz jeszcze wzrośnie. Wynika to stąd, że antysemityzm wogóle nie jest w zgodzie z logiką. Antysemityzmowi hołdują bądź zawodowi politycy, który doskonale rozumieją absurdalność i szkodliwość szerzonych przez siebie haseł nienawiści, ale są dość niesumienni, by z nich korzystać i otumaniać społeczeństwo dla dobra własnego, czy swej partii, bodajby ze szkodą dla Państwa i własnego narodu — bądź bezkrytyczny tłum, który nie znosi Żydów podświadomie i zoologicznie, wobec ich odmienności. Odmiennością tą jest — czego nie chcą zrozumieć nasi antysyjonistyczni lub pseudosyjonistyczni publicyści żydowscy — aterytorialność grupy etnicznej, która na prymitywne mózgi pewnych członków ludów terytorialnych wywiera takie samo niesamowite wrażenie, jak pierwsze widziane auto na konia w zaprzęgu. Coś sprzecznego z naturą, coś zatrważającego — jak jakiś duch wśród ludzi, jak żywy trup krążący po świecie.

Pierwsi — ci zawodowi antysemiccy oszuści — naturalnie będą usiłowali wyzyskać nowowytworzoną sytuację dla swoich niskich celów i zaczną ogłupiać lud nowymi „argumentami", że Żydzi mają już swoje Państwo więc winni się tam wynieść, że Państwo Żydowskie obowiązane jest wszystkich Żydów przyjąć, że Żydzi powinni mieć obywatelstwo własne i utracić np. polskie, a więc nie mają prawa mieszkania i zarobkowania tutaj, ani korzystania z praw obywatelskich. Tłum, stado bezkrytyczne, ulegnie tym podszeptom.

Przeżyjemy może niejedną ciężką chwilę, ale nie powinniśmy tracić otuchy. Po pewnym czasie społeczeństwo się przekona, że je znowu oszukiwano i ogłupiano, by odwrócić jego uwagę od tego, co się dzieje naprawdę. Społeczeństwo zobaczy i zrozumie, że Państwo Żydowskie nie może przyjąć od razu każdego Żyda, którego się z diaspory wypiera, czy który sam się chce usunąć, lecz musi narazie przeprowadzać pewną selekcję, wpuszczając tych, którzy mogą i potrafią budować nowe Państwo. Społeczeństwo się zorientuje, że ekscesy i bojkot nie dają realnych rezultatów, a tylko podważają moc gospodarczą i międzynarodową powagę państwa. Społeczeństwo zda sobie sprawę, że istnienie Państwa Żydowskiego tak samo nie może pozbawić np. polskich Żydów ich praw w Polsce, jak istnienie Polski nie może pozbawić praw Polaków amerykańskich, którzy żyją własnym życiem, mają swój język, swoją prasę, swoje zrzeszenia (np. Sokół, związek adwokatów polskich w Ameryce i tp.) a jednocześnie korzystają z pełni praw obywatelskich w Ameryce i z nieograniczonego prawa do pracy i do zarobkowania. Społeczeństwa rdzenne krajów antysemickich powoli sobie to uprzytomnią i zrozumieją, że je chciano po prostu oszukać.

Jednocześnie, w miarę rozbudowy Żydowskiego Państwa, zacznie wzrastać powaga narodu żydowskiego i rozchwieje się otaczająca go aura odmienności. Naród, jak wszystkie narody, z własnym krajem, własnym ośrodkiem narodowym, nawet z własnym państwem. Nie duch i nie trup. Naród z głosem państwowym w rodzinie innych państw, z wpływem takim samym, jak inne mniejsze lub większe państwa. Nie raz zmuszone będą rządy państw antysemickich korzystać z usług i pomocy Państwa Żydowskiego — nie raz same mu pomoc i przysługę okażą. Rozwijać się pocznie stosunek bądź przyjazny, bądź chłodny — w zależności od interesów politycznych — ale w każdym razie normalny. I społeczeństwa rdzenne powoli przyzwyczają się do tego, że Żydzi zamieszkali wśród nich, są taką samą mniejszością, jak i przedstawiciele innych mniejszości narodowych, posiadające własne organizmy państwowe poza kordonem, i że wobec tego winni być podobnież traktowani.

Zniknie wtedy stopniowo podświadomy lęk i odraza, zniknie stosunek pogardliwy lub zoologicznie nienawistny. Nastąpi normalizacja stosunków i zmierzch antysemityzmu. I to jest właściwe rozwiązanie istoty problemu żydowskiego — to jest cel syjonizmu, i na tym polega doniosłość faktu uzyskania własnego państwa. A potem już powoli będzie się odbywał rozrost tego państwa i w ślad za tym, dalsza poprawa bytu narodu żydowskiego i ogniskowanie jego siły energii i kultury w jednym punkcie, zbieranie tam i gromadzenie rozproszonych członków naszego narodu.

Nie są to chyba tylko mrzonki, lecz fakt realny, którego kontury już się wyraźnie zarysowują.

Koresponcent „Times“ wydalony z Niemiec

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn. 10. 8. (C) Reuter komunikuje, że władze niemieckie postanowiły zażądać od dziennika „Times" odwołania jego berlińskiego korespondenta red. Normana Ebutta w ciągu 15 dni, zaznaczając, że zostanie odwołane pozwolenie na pobyt tego dziennikarza w Niemczech. „Times" jest proszony o wysłanie innego korespondenta, któryby pełnił swoje obowiązki w formie, którąby była bardziej do przyjęcia dla reżimu narodowo socjalistycznego.

30 raidów „nieprzyjacielskich" bombarduje Londyn

Warunki atmosferyczne sprzyjały obronie lotniczej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn. 10. 8. (C) W czasie ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, jak donosi komunikat władz wojskowych „nieprzyjaciel" dokonał 30 raidów na Londyn, bombardując z wysokości 3 i pół tys. m doki Tilbury oraz składy nafty Thames Haven. Obydwa te obiekty zostały teoretycznie zniszczone. Warunki atmosferyczne były znakomite z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej, tak że połowa „napastników" musiała zawrócić nie mogąc dotrzeć do celu.

Lewoniewski podejmuje lot Moskwa-Nowy Jork via biegun

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Moskwa. 10. 8. (R) Z nadejściem korzystnych warunków atmosferycznych, lotnik Lewoniewski zamierza wystartować we wtorek o godz. 18 do lotu Moskwa —Nowy York via biegun północny. Lot ten ma ustalić możliwości lotów handlowych pomiędzy Sowietami a Stanami Zjedn. Samolot Lewoniewskiego jest czteromotorowcem nowego typu.

Marsz. Smigły-Rydz na Zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego

Warszawa, 10. 8. (PAT). Dziś odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego.

Na uroczystość otwarcia Zjazdu przybyli: generalicja z p. ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na czele, dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego gen. Olczyna-Wilczyński, wiceprezydent miasta Kulski, członkowie zarządu i komendy głównej Zw. Strzeleckiego z prezesem Paschalskim i komendantem głównym ppłk. Frydrychem oraz delegaci wszystkich okręgów Z. S. w liczbie kilkuset.

W chwilę przed rozpoczęciem Zjazdu przybył p. Marszałek Śmigły-Rydz. W chwili przyjazdu p. Marszałka ustawiona przed ratuszem kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy. Przed bramą ratusza powitali p. Marszałka prezes Z. S. Paschalski, komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych i wiceprezydent miasta Kulski. Po powitaniu pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

W chwili, gdy p. Marszałek wchodził na salę obrad, trębacze odegrali sygnał wojska polskiego.

Zjazd zagaił prezes Z. S. Paschalski, który na wstępie powitał p. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Następnie pan Marszałek wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Państwo.

Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach, muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. — Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiejkolwiek, nawet najlepszej z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. — Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupia, tę skalę zwężyli — a zwężyli nie ku dołowi, lecz ku górze.

Po wygłoszeniu przemówienia pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, generalicji i adiutantów opuścił Zjazd, żegnany okrzykami na jego cześć.

W dalszym ciągu Zjazdu wygłoszono przemówienia powitalne, po czym nastąpiło odczytanie sprawozdań władz głównych i komisji rewizyjnej.

Dalsze komentarze prasowe o Zjeździe Legionistów

Warszawa, 10. 8. (Sin.) Dzisiejsza prasa popołudniowa w dalszym ciągu komentuje zjazd Legionistów. „Goniec Warszawski" stwierdza, że objawem bardzo wiele mówiącym było zaniechanie marszu na Sowiniec. Wykorzystano drobny deszczyk i marsz odwołano. Zdaje się, że przyczyniły się do tego nastroje, jakie się ujawniły w czasie obiadu żołnierskiego. Jakiś mówca poddał krytyce akcję polityczną płk. Koca. Komendant główny Związku Legionistów nie był przedmiotem owacji ze strony przybyłych legionistów, natomiast życzliwie witano Marszałka Rydza-Śmigłego. Dużą sympatią cieszył się też premier Składkowski, który szedł razem z innymi towarzyszami broni. Po raz pierwszy na zjeździe rozdano specjalne ulotki. Już nie wspominamy o ulotce w sprawie ks. Sapiehy, były i inne a wśród nich jedna ulotka podpisana nazwiskiem generała Roji, który w mętny sposób uzasadnia wskazania polityczne, dochodząc tak daleko, że nawet podaje skład przyszłego rządu, wyglądający na nasze stosunki bardzo fantastycznie. Rozrzucano także nowe pismo legionistów, które zaczęło wychodzić we Lwowie p. t. „Wola i czyn". W numerze tym podano wiadomość o posiedzeniu klubu dyskusyjnego, na którym dr Bronisław Wojciechowski wystąpił przeciwko obowiązującej ordynacji wyborczej, jakiej zdaniem jego nie zaakceptowała moralna większość społeczeństwa polskiego.

„Wieczór Warszawski" pisze, że po zjeździe, zdenerwowanie lewicy sanacyjnej doszło do szczytu. O ile bezpośrednio przed zjazdem w pismach lewicy legionowej ukazał się szereg „wskazań" po jakich drogach ma kroczyć rozwój naszego życia politycznego, o tyle teraz wskazania zamieniły się w złośliwe uwagi, skierowane do inicjatorów tzw. akcji konsolidacyjnej. Jak widać z tego lewica legionowa nie jest zadowolona z nastrojów, jakie się ujawniły na zjeździe. Najgłośniej wyraża swoje niezadowolenie krakowski „Kurier Wieczorny", pismo uważające się za organ lewego odłamu pierwszej brygady. „Kurier Wieczorny" stwierdza, że ideał legionowy jest nadal tak jak w roku 1914 aktualnym i nie można go zmieniać.

Ciekawie charakteryzują położenie obozu legionowego pisma niemieckie, które wyczerpująco omawiają sytuację po zjeździe, wskazując, że Marszałek Rydz Śmigły rozciął w Krakowie węzeł gordyjski polskiej polityki wewnętrznej. „Angriff" wywodzi, że nie wiadomo, czy do grupy rządzącej zaliczać się będzie w przyszłości większość starych legionistów Marszałek Rydz-Śmigły ma przed sobą trudną sprawę, ale jedno jest pewne, że taki tylko kurs był koniecznością, jeżeli Polska ma być w końcu krajem ładu i porządku. „Deutsche Allgemeine Zeitung" akcentuje, że deklaracja Marszałka stanowiła pełne poparcie obozu płk. Koca, którego prace zwalczane były ostro przez tzw. lewe skrzydło legionowe. Tytuł artykułu powyższego pisma brzmi: „Usunięcie Związku Legionistów z uprzywilejowanego stanowiska".

„Pokojowe i konstruktywne" cele podróży Mussoliniego na Sycylię

Messyna, 10. 8. PAT. Dziś rano na jachcie „Aurora", eskortowanym przez jednostki włoskiej floty wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

Przypomniawszy na wstępie, że po raz ostatni bawił w Messynie 13 lat temu oraz podziękowawszy ludności za serdeczne powitanie, Mussolini podkreślił wielkie zasługi mieszkańców Sycylii, trzymających wysoko sztandar włoski na wybrzeżach Morza Śródziemnego oraz po drugiej stronie Atlantyku, gdzie doszli do najwyższych urzędów w wielkiej republice amerykańskiej.

Z kolei Mussolini zaznaczył, że niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną. Obecnie jednak, pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy, zaciemniające horyzont, stwierdza, że podróż jego na Sycylię posiada cele pokojowe i konstruktywne. Przybyłem tu — mówił Mussolini — aby stwierdzić to, co zostało dokonane, a zwłaszcza aby zobaczyć to co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie baraki pozostałe w Messynie po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski. W zakończeniu Mussolini zapewnił ludność, iż rząd dotrzyma wszystkich swoich obietnic, licząc na lojalność i wierność sycylijskiego społeczeństwa.

• • •

Rzym, 10. 8. PAT. Dzisiejsza mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty, stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii, jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

Zamach na Woroszyłowa

Warszawa, 10. 8. (tel. wł.). Jak donoszą z Moskwy, dokonano jeszcze 14 lipca zamachu na komisarza wojny Woroszyłowa.

Podczas inspekcji fabryki broni w Tule oddany został do Woroszyłowa strzał rewolwerowy, który zranił komisarza w nogę. Rannego odwieziono samolotem do Moskwy.

Władze trzymają zamach w tajemnicy, przeprowadzając liczne aresztowania, które nie doprowadziły jednak do ujęcia właściwych sprawców zamachu.

Niepokój wśród ewangelików niemieckich

Berlin, 10. 8. PAT. W zborach „Bekenntniskirche" w Berlinie odczytano w ostatnią niedzielę nazwiska wszystkich aresztowanych duchownych i członków gmin kościelnych. Doniesiono o nowych aresztowaniach w Turyngii (gdzie rozwijają żywą działalność t. zw. Deutsche Christen) i w Brandenburgii. Tematem kazań niedzielnych były wezwania do pokuty i modlitw za uwięzionych.

Niepokój wśród ewangelików wywołała wiadomość, że proces pastora Niemoellera wyznaczony pierwotnie na 10 sierpnia, został odłożony na czas nieokreślony.

PRZEGLĄD PRASY

Echa krakowskiej mowy Marsz. Śmigłego-Rydza

Jak było do przewidzenia, krakowska mowa marszałka Rydza-Śmigłego odbiła się głośnym echem w całej prasie polskiej.

„Czas" wyraża zadowolenie, że dokonano wyboru na prawo, bo:

Czego to dowodzi? To dowodzi, że jak się zrobi wybór, to konsolidacja się uda. Jeśli się zrobi wybór na prawo to konsolidacja prawicy się uda, choćby były błędy, niedociągnięcia, powolność, personalne trudności. Musi się udać. Natomiast jeśli się stosuje taktykę pewnych zbyt inteligentnych polityków ściskania mocno prawicy ręki O N. R. a trącania lewym łokciem Naprawy i Legionu Młodych — to żadnej konsolidacji nie będzie. Będzie zwyczajna gra na 2 stołkach, która doprowadza zawsze do zlecenia z obu. Na szczęście Koc nie poszedł tą drogą. Nie poszedł w ślady genialnych chłopaków do zleceń, których można spotkać o 11 rano w czułej pogawędce z „falangistami", a o 12 z Szurigiem i Kapuścińskim. I teraz zbierać może owoce dwóch wielkich cnót politycznych: umiejętności dokonania wyboru i uczciwego, konsekwentnego trzymania się wybranej linii.

Do nowatorstwa natomiast namawia „Kurier Poranny", pisząc:

Zespół taki musi być silny moralnie oraz ideowo, musi być karny. Bo nie pójdzie on na życie ułatwione, ale na podbój moralny kraju, na marsz nieraz przeciw fali, na walkę z tymi, którzy „chcą judzić, którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymywać", na budowę nowej, lepiej zorganizowanej i zestrojonej Polski.

Będzie on musiał się przeciwstawić starym narowom, uprzedzeniom, nienawiściom personalnym, najróżniejszym zawiściom oraz intrygom. Będzie musiał przełamać sztucznie wytwarzany nastrój, który każe uważać warcholstwo za ideowość, tępotę i skostnienie za rozum polityczny, zakłamanie za taktyczną przebiegłość, swarliwość za odwagę cywilną, a przywiązanie do ghetta, za ważniejsze od przywiązania do kraju. Będzie musiał swoją własną siłą moralną stłumić źródła anarchii, które podsycają, lub na których chcą żerować niejednokrotnie obce czynniki. Będzie musiał wykazać odwagę myśli i czynu, oraz nie bać się niezbędnego nowatorstwa.

Tego właśnie „niezbędnego nowatorstwa" obawia się „Polonia" katowicka, która podkreśla:

Otóż porządek i bezpieczeństwo są to określenia, którymi operuje przede wszystkim policja. Są to niewątpliwie warunki niezbędne dla lepszego rozwoju Polski, ale nie jedyne i nie osiąga się ich samą tylko ręką „żelazną, twardą, bezwzględną". To dobre w stosunku do zdecydowanych wrogów Polski, do oczywistych, niepoprawnych szkodników, jeśli wszakże o naród chodzi, to na pierwszy plan należy wysuwać zasadę sprawiedliwości. To jest fundament każdego państwa. Poszanowanie odwiecznych praw moralnych i niekrępowanie swobód obywatelskich — oto warunki prawdziwego, nie powierzchownego tylko, ładu i pomyślnego rozwoju państwa.

Rozumie się, że marsz. Śmigły Rydz zapytany, czy w polityce powinny obowiązywać zasady sprawiedliwości, czy trzeba dbać o honor, dałby bez wahania odpowiedź twierdzącą. Ale w mowie o tym nie wspomniał i dlatego, kto wie, czy nie będzie ona wyzyskiwana przez swojskich totalistów, przez ludzi w typie rosyjskiego „dzierżymordy", zalecających zawsze bat jako najlepszy instrument rządzenia.

Zdaniem zaś „Robotnika" sytuacja się wyjaśniła, bo:

Teraz karty na stół.

Odbywają się w Polsce od długiego szeregu miesięcy dwa naturalne procesy konsolidacyjne:

1) proces konsolidacyjny polskiej prawicy społecznej, politycznej i kulturalnej (od „Ozonu" do obozu „narodowego");

2) proces konsolidacyjny polskiej lewicy (PPS., ruch ludowy, ruch pracowniczy).

Obydwa przeżywają dziś i będą przeżywały jeszcze jutro mnóstwo trudności i przeszkód na swoich szlakach rozwojowych. Niemniej — prędzej czy później — obydwa dojdą do ostatecznych logicznych punktów końcowych.

Ulica warszawska symbolem dwóch epok

„Gazeta Poska" jeszcze głosu nie zabrała, a zamiast komentarza do mowy marszałka znajdujemy artykuł prof. Wacława Makowskiego pt. „Łatanina nie wystarczy". A może ten właśnie artykuł jest komentarzem? Koniec tego artykułu brzmi w każdym razie bardzo charakterystycznie:

Rzeczywistość polska podobna jest do ulicy w Warszawie. Dwie epoki trącają się tu, jak łokciami, błotnikami samochodów i dyszlami wozów konnych. Połowa ulicy lśni powykruszanym betonem, a druga pyszni się brukiem z kocich łbów. Mówi się, pisze, deklamuje o motoryzacji, a stuk podków końskich wciąż wybija takt, do którego życie ma się stosować. Aż wreszcie! Wynalazek: niech wozy konne mają pneumatyczne koła. Tak się wiek XIX zbrata z wiekiem XX, rzucą się sobie w objęcia, będzie wilk syty i koza cała, jedność i zgoda.

A jednak życie naprawdę ma swoje potrzeby a jednak naprawdę trzeba mieć plastyczną wrażliwość, ażeby je zrozumieć, i prężność działania, ażeby nim pokierować.

Łatanina nie wystarczy.

Późne, ale wciąż aktualne refleksje prof. Zielińskiego

Prof. Tadeusz Zieliński ogłasza w „Gazecie Polskiej" ciekawy felieton pt. „Pani Wanda i jej piegi". Urocza mianowicie p. Wanda miała piegi i trzech przyjaciół. Pierwszy uspakajał ją, że piegi nie są piegami, drugi tłumaczył jej, że wprawdzie ma piegi, ale jest jej z nimi bardzo do twarzy, a trzeci wyleczył ją z piegów. Rozumie się, że pani Wanda jest symbolem, którego używa uczony felietonista, by nam zilustrować metody zachowania się wobec widocznych już i na krytykę zasługujących stron życia polskiego. W jednym z poprzednich swych artykułów wspomniał prof. Zieliński „epizod polski" w „Czarodziejskiej Górze" Tomasza Manna, co oburzyło współpracownika „Polski Zbrojnej" p. Jandra, który zachował się tak, jak pierwszy przyjaciel wobec piegów pani Wandy. Dowcipnie polemizuje z nim profesor Zieliński, pisząc:

Rada jest dobra; dlatego też oddawna, bo już od swego przesiedlenia się do Warszawy w r. 1920, postępuję według niej. I obserwatorium do tego przyglądania się mam znakomite: mieszkam bowiem w gmachu uniwersyteckim, i kilka moich okien wychodzi na wstrętne pod wielu względami Auditorium maximum (ci, co razem ze mną przeżyli haniebne dni listopadowe, wiedzą, co to znaczy). A przeżyła je cała Warszawa, z p. Jandr'em włącznie; wie zapewne o tym szeregu obwiązanych twarzy, nie tylko męskich, ale i kobiecych... nie mogę się dotychczas pozbyć tej zmory. Jakże może wobec tego wygłaszać swoje optymistyczne „u nas inaczej"?

Cieszymy się, że prof. Zieliński dostrzegł brzydkie piegi na twarzy pani Wandy. Dziwimy się tylko, że to dopiero teraz nastąpiło, ale spóźnione te uwagi nie są. Minęły już wprawdzie brzydkie dni listopadowe, któż nam jednak zaręczy, że się nie powtórzą? Ciekawi więc jesteśmy, jakie wówczas wobec nich zajmie stanowisko prof. Zieliński.

(— si)

Gościnne występy warszawskiego teatru „Ateneum"

„SZKOŁA ŻON", KOMEDIA W 5-ciu AKTACH MOLIERA, PRZEKŁAD TADEUSZA ŻELEŃSKIEGO (BOYA).

Zdaje mi się, że dziś jest ostatnia sposobność oglądania „Szkoły żon". Niech więc z niej korzystają wszyscy, którzy jeszcze jej nie widzieli. Trafnie określił ją Boy jako studium dojrzewania miłości w duszy starszego pana. — Jest to też dokument psychiki męskiej, która nie dowierza kobiecie. Na tle tej nieufności powstało to odwieczne upiorne widmo honoru męskiego. Mężczyznę bolało — i teraz jeszcze boli — nie to, że go zdradza osoba ukochana, lecz po prostu wyprowadza go z równowagi to, że jest „rogaczem". Wybaczy się mężczyźnie rozmaite łotrostwa, ale moralnie się go zabija, ośmieszając go jako „rogacza". Bo mężczyzna traktował kobietę jako własność, jako niewolnicę, a niewolnica powinna być wierna, posłuszna dla „swego męża, pana, władcy i zwierzchnika". Czy wiele się zmieniło od czasu powstania „Szkoły żon"?

Dziś G. B. Shaw przeciwstawia okrutnemu zdobywcy serc niewieścich Donnę Juannę, która pozwala, by mężczyzna myślał, że on jest zdobywcą, podczas gdy w gruncie rzeczy jest tylko ofiarą. Molier, który znał kobietę na wylot, nazywał ją jeszcze stekiem niedorzeczności, szaleństwa, przesady, wkładając w usta swego bohatera słowa: „dusza od wiatru lżejsza, umysł do niczego, słabszego nie ma w świecie nic ani głupszego, nic niewiernego bardziej: a mimo to przecie, wszystko dla takiej bestii robi się na świecie". Tak to się mści niewolnica nad swym panem i władcą. Dziś role się zmieniły, a biedny Arnolf, który wybrał sobie gąskę niewinną i metodycznie wychował ją sobie na żonę, znajduje się niejako na przełomie dwóch epok. Przekonał się, że w miłości, tak jak w życiu, niczego nie można przewidzieć, że zawsze wyskoczy jakaś wielka niewiadoma, że wszelkie próby obrony przed niespodzianką są z góry skazane na fiasko. — Dlatego właśnie tak bardzo współczesną jest ta „Szkoła żon". Oburzały się swego czasu na Moliera wykwintnisie za to, że kobietę nazwał bestią, dziś kobiety się już na tego rodzaju epitet nie oburzają, lecz odpowiadają uśmiechem lekceważącego pobłażania na widok mężczyzny, który wpadł we własne sidła. Ale i teraz żyje jeszcze typ mężczyzny, który wierzy, że jest panem i władcą, podobnie, jak żyje kobieta, która w mężczyźnie tę wiarę podtrzymuje. Oboje jednak wiedzą, że to jest nieprawda, że panującą stroną miłości jest partner(ka), który(ra) mniej kocha, a niewolnikiem względnie niewolnicą jest strona, która kocha miłością bezinteresowną, niczego nie żądającą i wciąż na nowo siebie ofiarującą.

Dobrze się więc stało, że zachowano wprawdzie kostiumy epoki Ludwika XIV, ale „Szkoła żon" zagrano tak, jak gdyby to była sztuka nowoczesna. Wydobyto i podkreślono to, co w tej klasycznej komedii psychologicznej będzie zawsze nowe i stale aktualne. Wiersz nie jest przeszkodą którą aktor musi zdobywać, lecz tylko klamrą dla uwypuklenia zawartości pointy.

A najbardziej prosty jest właśnie Jaracz. Jest w jego grze naturalna jakaś swoboda, która bardzo jest pociągająca. Boy w swej monografii o Molierze zwraca uwagę, że Arnolf ze „Szkoły żon" to bynajmniej nie nadęty głupiec, to człowiek w gruncie rzeczy porządny, ale żyjący w orbicie pojęć nieco przestarzałych. To pedant, który wierzy, że można w miłości wszystko obliczyć, a który pada ofiarą tej swojej pomyłki. Jest to człowiek starszy, który wybiera sobie jako towarzyszkę młodą dziewczynę i dlatego boi się śmieszności. Wszystkie te odcienie po mistrzowsku wydobywa Jaracz, nie wykoszlawiając ani jednego. Śmiejemy się z jego Arnolfa bo jest w nim trochę oschłego pedanta, ale współczujemy z nim, a to jest właśnie triumfem aktora. Gra a nie deklamuje, znajdując wyraz odpowiedni dla każdego stadium uczuciowego, które w nim narasta organicznie.

Przemiłą jego partnerką jest Janina Polakówna, młoda artystka o fascynującym wdzięku. Pysznym jest p. Pospielowski jako młody człowiek, który odnosi triumf nad o wiele starszym od siebie Arnolfem, wygrywając jeden tylko atut: swoją młodość.

Czysty realizm w ujęciu całości jako też w postawieniu każdej postaci byłby śmiercią dla „Szkoły żon", dlatego nadano jej aromat lekkiej groteski. Chodziło po prostu o to, by aktorzy podkreślili, że sami się bawią, że grają jakąś nowoczesną komedię dell'arte, z drugiej jednak strony nie wolno było przerysować tej groteski. — Lekko groteskowo ujął nawet więc Jaracz swą rolę, natomiast reżyseria p. Perzanowskiej pozwoliła sobie na pełnię groteski być może nieco przerysowanej w ujęciu ról Grzeli, sługi Arnolfa i służącej Agatki, którą to parę bajecznie odtworzyli p. Kamińska i p. Daniłowicz.

Publiczność świetnie się bawi, urządzając Jaraczowi po każdym akcie burzliwą owację. M. K.

LISTY Z XX. KONGRESU

I. SCHWARZBART

OBRADY I KULISY

ZURYCH, 8 sierpnia.

Przed chwilą Ben Gurion skończył swoje trzygodzinne przemówienie na plenum Kongresu. Jest godzina pierwsza w nocy. Zmęczenie jest tak ogólne, że nawet podczas mowy Ben Guriona sala się opróżniała. Dzień był upalny, noc — duszna, no i — argumenty się powtarzają w kółko z nieznacznymi odchyleniami. To też część Kongresu — „chłodzi się" w sąsiednich kawiarniach lub nad brzegiem jeziora. Rzęsiście oświetlone okręty spacerowe płyną wśród ciemnej nocy po jeziorze i robią wrażenie-bajki... Świat wokoło tak piękny, a tu obok — biedzi się naród w walce o kawałek ziemi, na której mógłby tak swobodnie oddychać jak ci — zadowoleni, syci, zrównoważeni Szwajcarzy... Siłą kontrastu powstają w nas refleksje, tęsknoty i — ból...

Sobota na Kongresach ma swój specyficzny urok. Zwłaszcza w Szwajcarii, w tym przez Boga błogosławionym zakątku ziemi. Spacery gromadne wycieczki, beztroskie wałęsanie się. I tu delegaci witają się naszym: Szabat szalom! Sala kongresowa zamknięta, wszelkie biura zamknięte, nawet poczta kongresowa. Chwilami odnosi się wrażenie, jakby naokoło budynku kongresowego był wycinek Tel Awiu. Na fasadzie teatru widnieje wielki hebrajski napis: XX Kongres Syjonistyczny. Wielka biało-niebieska chorągiew z tarczą Dawida zwisa obok chorągwi Szwajcarii ze szczytu teatru. Spokojnie. Nikt jej nie zrywa, nikt nie rzuca kamieniami.

Ale byłoby błędem przypuszczać, że w sobotę rzeczywiście Kongres — odpoczywa. Niema posiedzeń, niema żadnych oficjalnych zajęć, ale... w prywatnych mieszkaniach przywódców i w sztabie generalnym, i sławnym już Dolderze albo w „Baur au lac"praca zakulisowa idzie dalej. Tam przygotowują się w swobodnych rozmowach — nowe koncepcje, tam odczytuje się — poufne relacje o obradach Komisji mandatowej, tam — szuka się dróg wyjścia ze sytuacji. Poza tym i w sobotę odbywają się w niektórych ugrupowaniach swobodne zebrania. Nie pali się, nie pisze — się, ale — mówić przecież wolno. Po południu odbyło się takie zebranie grupy A. ogólnych syjonistów, na którym przemawiał Weizmann, Smilański i Soskin, wieczorem odbyło się — zebranie grupy B, na którym już omawiano — projekt rezolucji lewicy. Pragnę jednak zaznaczyć, omawiano ze wzmocnionym oporem przeciw pełnomocnictwom. Istnieje tendencja, aby wola bardzo pokaźnej mniejszości przeciw pełnomocnictwom jasno i niedwuznacznie się ujawniła. Ale i Egzekutywa nie próżnuje: przede wszystkim praca wśród Amerykan. W tej chwili — zdaje się — już pokaźna większość delegacji amerykańskiej ogólnych syjonistów (nie — Ha dassy) już jest pozyskana dla pełnomocnictw. Egzekutywa obrała następującą strategię. Po pierwsze — działa wewnątrz frakcyj, za pomocą rozmów, po drugie — po każdych kilku mowcach w plenum przeciw pełnomocnictwom wysyła na trybunę swego zastępcę. To też dotąd w pewnych odstępach czasu — przemawiali wśród debaty Weizmann, Ruppin, Kapłan, no i dziś — wieczorem Ben Gurion. Na poprzednich Kongresach Egzekutywa odpowiadała na końcu debaty. Ta nowa strategia działa na wielu, tym bardziej, że wniosek domaga się tylko pełnomocnictw do — układów. W kuluarach bardzo czynny jest prof. Namour, gorący zwolennik pełnomocnictw i tego, co się w nich kryje. Uwijają się już — po kulisach „Kingmakerzy". Jest taki specjalny typ delegatów, którzy się wyżywają w — „robieniu Egzekutywy". To jest ich element. Milczą na plenum, ale zato w kulisach — prażą, smażą, łażą i mącą. Trochę intrygi, trochę — pośrednictwa, słowem — są to ci, którzy powiadają: niech sobie tam ludek wierzy w demokrację, my już za niego wszystko zrobimy. Nie powiedziałbym, aby to był sympatyczny okaz. Tajemniczy, nadęty, nadający sobie — charakter ważności — niedopowiedzeniami. I ten typek pracuje specjalnie w sobotę. Wtedy delegaci mają czas, swobodę. To jest dla niego... żer.

Ponadto — dziś był w Zurychu — Żabotyński. Że jego obecność jest powodem do dziesiątek kombinacji i plotek, to jest jasne. Gdyby tam przypadkiem jakaś Agencja telegraficzna podała znowu, że miała miejsce rozmowa między Weizmannem a Żabotyńskim, to — wiedźcie o tym, że to — nie prawda. Celem przyjazdu Żabotyńskiego jest w rozmowach chwycić niejako puls Kongresu i odpowiednio do tego działać w Genewie, gdzie — nastroje prożydowskie zdają się być teraz niesłabe, i to w duchu pełnego wykonania mandatu.

Powiedziałbym sumarycznie: sobota poprawiła sytuację Egzekutywy. Wróćmy jednak na salę kongresową. Wypoczęci delegaci zebrali się punktualnie o 9 wieczorem. Obrady są dalej zamknięte, mimo rewolucji, jaką wczoraj zrobiła prasa. Jako pierwszy zabrał dziś głos Dr Schmorak. W rzeczowym wywodzie, wysłuchanym z uwagą (skupić uwagę Kongresu to rzecz nie łatwa, jak w każdym parlamencie) — zajął stanowisko zdecydowane przeciw pełnomocnictwom.

A po nim przyszła długo oczekiwana mowa prezesa Judenstaatspartei Meira Grossmana. Dał on wszystko ruchowi syjonistycznemu. Można o nim to śmiało powiedzieć. Czas, majątek, życie prywatne — słowem wszystko. Można tylko z respektem odnosić się do tego energicznego, ruchliwego ofiarnego i mądrego przywódcy, którego los polityczny jest już choćby dlatego dramatyczny, że — na Kongresie ma 9 delegatów. Cyfra — to bożyszcze w parlamentach. Piękne mowy są dla podniebienia. Mogą nawet robić — wrażenie, mogą nawet wpłynąć na serce, chwilowo nawet — na mózg, ale na — prawą dłoń nie mają nigdy, prawie nigdy wpływu. Więc — proszę sobie wyobrazić — pozycję leadera grupy, liczącej 9 mandatów na blisko 500! Podziwiać należy w tych warunkach elan jej prezesa, ofiarą, niezwykle oddaną i zdyscyplinowaną pracę tej grupki, która stała się po prostu — klubem serdecznych przyjaciół. Ofiarność tej grupy zdobyła się nawet — na resekcję dwóch tęgich jej głów (resekcję — nie dosłownie) Lichtheima i Soskina. Byleby tylko siła uderzenia tej grupy nie została osiabioną przez wewnętrzną rozbieżność.

Tak tedy — pozycja Grossmana jest nie do pozazdroszczenia. Grossman był — zmęczony. Głos jego — zdarty niezliczoną ilością przemówień, energia spalona — wytężoną pracą wielu tygodni. To też przemówienie jego, skrupulatnie przygotowane (to jest często wadą) nie miało świeżości, nie miało siły. Weizmann chwilę słuchał, potem wyszedł. Ben Gurion dobrotliwie się uśmiechał, a Grossman rozdzielał cięcia, smagał, krytykował bezlitośnie w — próżni.

Gdy skończył zerwały się oklaski — na jednej stronie Kongresu.

I zaraz potem wszedł na trybunę — Ben Gurion. I on jest zmęczony. Wielogodzinne referaty w klubach partyjnych zrobiły swoje. Ta centralna postać ruchu syjonistycznego — posiada autorytet. Wspomniałem już, że jest on autorem propagandy zakulisowej. Ben Guriona nie trzeba przedstawiać Czytelnikom. Ma on swoją kartę w obecnym okresie ruchu.

Mówił Ben Gurion trzy godziny — od 10 w nocy do 1 nad ranem. Bieg jego myśli jest znany. Nie będę go powtarzał. Widać u niego ciekawe przesunięcie myśli w dziedzinę — uczucia i mistyki, która w obecnych obradach Kongresu zajmuje poczesne stanowisko. Ale twardo stoi on na stanowisku, że — przyjęcie podziału jest tylko odskocznią do realizacji pełnego wielkiego syjonizmu. Pali się w Ben Gurionie żar uczucia. W sferze oceny faktów stał się optymistą i spogląda na nie przez soczewkę chromatyczną.

Jest już godzina 4 nad ranem... Za 4 godziny odjeżdżamy w dwóch specjalnych pociągach do Bazylei, aby oddać hołd Teodorowi Herzlowi.

Święto czci, hołdu dla wielkiego Samotnika, czekającego na cmentarzu w Döblingu...

Dr EZRIEL CARLEBACH

MAŁY, CZY WIELKI KRAJ

ZURYCH, 8 sierpnia.

I.

W roku 1897, owej pierwszej nocy miesiąca Elul, powiedział wielki Żyd: kraj nie jest stary. Kraj jest — nowy.

A Żydzi na całym świecie uwierzyli. A ponieważ uwierzyli, uczynili go nowym. I stary kraj stał się nowym.

W roku 1937, w ową pierwszą noc miesiąca Elul, rzucono nowe hasło: kraj nie jest mały. Kraj jest wielki.

I niechaj tylko Żydzi na całym świecie uwierzą w to, — a stanie się prawdą. Ponieważ silniejszym od wszystkich realistów jest — marzenie.

II.

Pierwszy rzucił to hasło dr Ruppin na posiedzeniu piątkowym. Mówił on o nowych olbrzymich możliwościach nawodnienia gleby palestyńskiej. Powiedział, że w ostatnich latach znaleziono takie źródła wody, o jakich dawniej nie odważono się nawet marzyć. Posiadamy jeszcze dwa miliony dunamów, które można nawodnić. A to oznacza — możliwości kolonizacyjne dla 100.000 lub 130.000 rodzin na roli. Oznacza to, wedle naszych obliczeń, pół miliona Żydów pracujących na roli i dalszych półtora milionów w miastach. Ogółem — 2 miliony.

A w sobotę znaleźli się tacy, którzy powiększali te cyfry, podobnie jak w Hagadzie, gdzie mowa jest o 10 plagach, które właściwie stanowiły 50 lub nawet więcej plag...

Było to na posiedzeniu frakcji ogólnych syjonistów grupy A — na którym prof. Weizmann wystąpił z pięknym przemówieniem, wygłoszonym po żydowsku, — gdzie m. in. powiedziano:

— W Palestynie znajdzie się miejsce nie dla 2 milionów, lecz dla 6 milionów.

A kto inny zapewnia:

— Nie dla 6 milionów, lecz dla 10 milionów. Dla 10 milionów Żydów.

III.

Nie mówiono tego na podstawie przypuszczeń, lecz na postawie naukowych obliczeń.

Amerykański profesor Lipman, którego zapatrywania popierane są badaniami „niesyjonistycznych", absolutnie rzeczowych rzeczoznawców, którzy badali kraj z własnej inicjatywy, — już poprzednio oświadczył, że możliwości kolonizacyjne Palestyny, zwłaszcza w dolinach, są wręcz niewyczerpane. Jeśli inwe-

stowane zostaną odpowiednio wielkie kapitały, jeśli grunta zostaną nawożone najnowszymi środkami chemicznymi i jeśli zostaną wykorzystane zarówno istniejące źródła wody jak istniejące tropikalne warunki klimatyczne, — można na tym małym obszarze dokazać cudów.

Wspomniana teza była już znana. Ale referowana ona była dotychczas „jedynie" przez profesora, absolutnie rzeczowo, naukowo. Przyjęto ją do wiadomości, ale bez entuzjazmu. Większość ludzi nie rozumie się na tych sprawach, — i wydaje się im nieco komiczne, jeśli powtarza się takie teorie ekonomiczne...

Aliści ostatniej soboty mówili o tym, żeby tak powiedzieć b l i s c y ludzie. Żuchowicki ilustrował praktycznymi przykładami ową teorię. A wiadomo wszak o nim, że posiada on długoletnie praktyczne doświadczenie w Palestynie. Ufność w tę nadzieję wzrosła.

A następnie wystąpił inny syjonista, agronom z niemałym doświadczeniem, wystąpił p. Soskin, który ze stronnictwa państwa żydowskiego wstąpił do frakcji Ogólnych syjonistów (grupy A), operując czymś więcej aniżeli przykładami, — operując zdjęciami. Przekonano się więc na własne oczy.

I ujrzał Izrael... i uwierzył. Zaczęto więc dawać wiarę.

IV.

W jakiej mierze ja, i wszyscy rzeczoznawcy, z którymi rozmawiałem, adwokaci, profesorowie historii i konsyliarze, rozumieją się na rzeczy, — przedstawia się ona następująco:

— W ostatnich dwóch latach zaznaczył się olbrzymi postęp w agrobiologii. Gdyby przed trzema laty omawiano to zagadnienie, nie można by było wyciągnąć takich wniosków. Atoli obecnie jest już rzeczą wiadomą dzięki praktycznym doświadczeniom, że można wyczarować na obszarze jednego dunama przy użyciu środków chemicznych takie olbrzymie ilości ziemniaków, że wstyd mi przytoczyć te cyfry, aczkolwiek mam je w pamięci i plątają mi się one w myślach przez cały dzień.

Jest rzeczą możliwą, — a na dowód pokazywano zdjęcia, — zasiać warzywa w formie terasowatej, jedna warstwa nad drugą, i uzyskać w ten sposób olbrzymie ilości warzyw.

Prawdą jest, że pszenicy siać w ten sposób nie można. Ale w tym punkcie nasz błogosławiony żydowski optymizm natychmiast znalazł pociechę. Pszenicę? — Przede wszystkim można ją wszakże sprowadzić z Australii, — wypadnie nawet znacznie taniej. A po drugie,

wykazano danymi statystycznymi, że w Palestynie nie spożywa się chleba. Wypada coś około pół funta rocznie na głowę. Istnieje tam jakaś tendencja do spożywania jarzyn...

Jednym słowem: Jeśli tylko zechcemy, jest to kraj mlekiem i miodem płynący. I spożywać będziemy nie chleb, lecz mleko i miód...

V.

Później, w nocy, rozwinęła się dookoła tej tezy dyskusja na plenum.

Dr Schmorak, nie wspominając o tych nowych rewelacjach, powiedział, że nie daje wiary.

Nie daje wiary, że możemy otrzymać milion dunamów, które dadzą się nawodnić, nie daje wiary, że w państwie żydowskim będzie można osiedlić więcej aniżeli pół miliona Żydów.

W swym wielkim przemówieniu odpowiedział mu na to Ben Gurion:

— Dotychczas napotykaliśmy na największe trudności przy zakupie gruntów. Ale w państwie żydowskim — n a s z e ustawy będą normowały warunki zakupna gruntów.

I:

— Nie jest fair porównywać Palestynę z krajami jak Belgia i Egipt co do gęstości zaludnienia. Ponieważ wykazaliśmy, że na jednym dunamie możemy dokonać tego, czego inni z trudem na s t u dunamach dokazać potrafią.

I:

— Żądamy państwa żydowskiego nie dla jiszuwu palestyńskiego, nie dla 400.000 ludzi, lecz dla Żydów z całego świata. A dla mnie czynnikiem decydującym przy rozpatrywaniu planu podziału jest fakt, że w ciągu najbliższych 15 lat będzie mogło imigrować do państwa żydowskiego półtora miliona Żydów.

Czyli: mały kraj jest — wielki.

VI.

Podobnie jak większość delegatów kongresowych nie mam bladego wyobrażenia, jak dalece naukowe obliczenia o olbrzymiej sile absorbcji kraju są słuszne i jak dalece doświadczenia, które zostały gdzieś przeprowadzone, dadzą się zrealizować także w warunkach palestyńskich. Nasz parlament różni się wszakże od innych parlamentów. W naszym parlamencie nie zasiadają wszak posłowie związani ze swą ojczyzną wiekowym doświadczeniem, u nas nie zasiadają przedstawiciele związani bezpośrednimi interesami z krajem. Nicią, wiążącą każdego z nas z ojczyzną jest wszakże — uczucie, tęsknota, fantazja. I dlatego jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że u nas nie mówi się w tak decydującej dyskusji o faktach, lecz o poglądach, nie wypływających z doświadczenia chłopskiego, lecz z ksiąg, z których czerpano wiedzę za młodu, z doświadczenia — powiedziałbym — domowego „chederu". I nie może być inaczej.

Ale właśnie dlatego, że u nas na pierwszym miejscu znajduje się — psychologia i marzenie i gotowość do czynu, a dopiero na tej podstawie tworzymy rzeczywistość, dlatego fantazje są u nas również rzeczą bardzo ważną. Albowiem one odbudowały Palestynę i z ich pomocą kontynuować będziemy jej odbudowę.

Być może, że istotnie owe pola, które planuje się obsiać w zwyż, a nie wszerz, być może, że są one niczym więcej aniżeli zamkami budowanymi w powietrzu. Nie daje się nam możliwości zorania ugorów, — orzemy więc w powietrzu.

Ale co dla innych byłoby rzeczą śmieszną, — jest dla nas rzeczą poważną. U nas jest rzeczą najważniejszą, czy będziemy tego c h c i e l i. U nas jest rzeczą najważniejszą, czy wmówimy sobie, że mały kraj jest wielki. I będzie on wielki.

Albowiem miłość, ogarniająca tę małą połać kraju, wyśniła już wielki sen. Powiedziała ona: Palestyna będzie wielka w przyszłości, i wyobrażała sobie, jak praojciec Jakub obejmuje cały kraj i kładzie go sobie u wezgłowia jak poduszkę. Wielki? Mały? Jeśli się go tylko kocha, — jest on pieszczotliwie mały i o olbrzymiej rozciągłości, przylegający do wszystkich horyzontów...

Król Karol wrócił do Bukaresztu

Bukareszt, 10. 8. Wczoraj o godz. 22.35, powrócił do Bukaresztu król rumuński Karol II, powitany na dworcu przez członków rządu z premierem Tatarescu na czele oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Powrót rumuńskiego monarchy do kraju nastąpił po miesięcznej podróży, podczas której król Karol II, odwiedził Francję, Anglię, Szwajcarię i Jugosławię.

JÓZEF ROTH 77)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Spał tej nocy dobrze, beztrosko i bez snów.

Rano śnieg był już głęboki, twardy i zmarznięty. Kopyta Pyladesa, którego dosiadł dziś ostatni raz, odprawiając sentymentalne i bolesne pożegnanie, ślizgały się niebezpiecznie po zamiecionej czysto jezdni. Dźwięk trąbek był przytłumiony, przyciszony i jakby zagłuszony nieco.

—Pyladesie — rzekł rotmistrz, zsiadając z konia na placu ćwiczeń. — Pyladesie, to już ostatni raz! — Poklepał siwka po szyi, wyjął z torebki z nabojami kostkę cukru, wetknął cukier między zęby zwierzęcia i długo trzymał dłoń przy ciepłych miękkich nozdrzach i przy wdzięcznym, dużym, gorąco-chłodnym języku. Czuł, że nie będzie już miał sił wrócić na Pyladesie do koszar. Rozkazał wachmistrzowi odesłać konia. Szwadron oddał pod komendę porucznika Tschocha. O godzinie dziesiątej, podczas przerwy odszedł, zameldował się u majora Festeticsa i podążył do miasta, krocząc coraz szybciej, chcąc hałaśliwym ruchem zagłuszyć żal, a także ów cichy lęk przed listami, które zapewne czekają na niego przy okienku „poste-restante".

Był tylko jeden list, leżał już trzy tygodnie i miał na sobie obrzydliwą kagrańską pieczątkę. Taka była treść listu:

„Wielce Szanowny Panie Baronie!

Niezwykły to był dla mnie zaszczyt i tyle serdecznej radości spłynęło we mnie, gdy Pan Baron o mnie pomyślał. Dobrze mi się powodzi, także siostry są dobre, a pracuję teraz w szwalni, gdzie wolno nawet śpiewać. W marcu zostanę zwolniona, a dziś jest październik.

Z wielkim szacunkiem i pełna miłości kreślę się Mizzi Schinagl."

Stojąc w holu pocztowego budynku, Taittinger przeczytał list dwa razy. Mizzi pisała na szorstkim, szarym papierze, z jakiego robi się torebki, a litery były niekształtne i poprzerywane dużymi plamami kleksów. Taittinger był wzruszony listem, a bardziej jeszcze własną siłą, która pozwoliła mu list podjąć i dwa razy przeczytać, najbardziej zaś z powodu rozstania się z Pyladesem. W „pokoju śniadaniowym" Tartakowera posilił się śledziem i śliwowicą. Chciał jeszcze wstąpić do kancelarii i zobaczyć się z Zenowerem przed jego wyjazdem do Wiednia. Postanowił nie jeść obiadu w kasynie, lecz za miastem u Sedlaka. Powietrze było jak szkło, jasne i twarde, przyjemnym mroźnym tchnieniem owiewało słodką rzewność rotmistrza. Słońce ogrzewało plecy, czuło się je poprzez grubą kurtkę. Wszystko na świecie było w owej chwili dobre i uporządkowane. Nie wydarzały się już niespodzianki. Zdawało mu się, że wczoraj z Zenowerem nie tylko przedyskutował najgorsze sprawy, ale także je przezwyciężył. Czuł się mniej więcej jak po egzaminie.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Nieszczęście spadło na biednego Taittingera z taką raptownością, że nie zdążył przenieść się ze stanu wesołości, z którą zżył się już na dobre, w sferę rozpaczy. Nie miał nawet czasu na chwilę przestrachu. Przykuty niejako do miejsca, bez jednego słowa, nic nie rozumiejąc, wysłuchał meldunku Zenowera w kancelarii. Był to znowu stary podoficer rachunkowy Zenower w mundurze.

Gdy rotmistrz wszedł, stanął na baczność, wróciło mu to jasne służbowe wejrzenie i zwykłym służbowym głosem rzekł:

— Panie rotmistrzu, melduję posłusznie, że otrzymałem od pana pułkownika trzy dni urlopu; melduję posłusznie, że jutro przed południem pojadę. Melduję posłusznie, że pan pułkownik rozkazał, ażeby się pan rotmistrz niezwłocznie stawił w kancelarii; pan pułkownik czeka!

— Spocznij! — zakomenderował Taittinger. — Może pan usiąść, Zenower.

On sam usiadł na biurku.

— Czego właściwie stary chce?

W oku Zenowera zabłysło na ułamek sekundy światełko wczorajszego cywilnego spojrzenia:

(C. d. n.)

Jakie są możliwości imigracyjne do krajów afrykańskich?

Najciekawszym dla mnie etapem podróży po Afryce była niewątpliwa Kenia (Uganda), która być może w przyszłości, po utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie, jeszcze odgrywać będzie pewną rolę w dziejach żydostwa. Sprawie tej poświęcę końcowe uwagi w serii moich artykułów o Afryce. Chwilowo poczuwam się jednak do obowiązku zboczyć z ogólnego tematu i udzielić informacji tym licznym rzeszom Czytelników, którzy w poszukiwaniu odpowiedniego terenu emigracyjnego, zwrócili się do mnie z zapytaniami co do możliwości osiedlenia się w poszczególnych krajach Afryki. Postaram się zatem poruszyć obecnie te kwestie, które w kołach Czytelników wzbudzają największe bodaj zainteresowanie, gdyż chodzi w każdym prawie poszczególnym wypadku o zapewnienie sobie egzystencji w lepszych warunkach, chociażby to miało być połączone z przesiedleniem się do dalekich krain.

Zacznę od ostatniego listu, który mi poczta przyniosła dopiero w ostatnich dniach, gdyż porusza jedną z największych bolączek naszych czasów, a mianowicie sprawę tych licznych rzesz młodzieży, które ukończywszy studia, stają nagle wobec zagadnienia:

— Co dalej? Co począć, by zapewnić sobie możność utrzymania?

LIST „STUDENTA".

Czytelnik podpisujący swój list znakiem „Student" w ten sposób przedstawia swą niedolę i prosi o udzielenie mu rady emigracyjnej. Oto wyjątki z tego wzruszającego listu:

„Ukończyłem gimnazjum jako stypendysta i najlepszy uczeń. Otrzymałem najlepszą maturę i w myśl zaleceń moich wychowawców powinien byłem wstąpić na politechnikę. Niestety warunki materialne nie pozwoliły mi na to i zmuszony byłem wstąpić na wydział prawa, gdyż jest to jedyny wydział, na którym można połączyć studia z pracą zarobkową. Skrajny jednak antysemityzm kolegów odbierał mi możność studiowania. Podczas zajść i t. d. Niezależnie od pracy na uniwersytecie zmuszony byłem pracować zarobkowo, bądź to udzielaniem lekcji, bądź to pracą biurową. Ani jedno ani drugie nie wróżyło mi przyszłości... Przywykłem od najmłodszych lat stawiać czoło przykrościom i trudnościom, również obecnie nie zrezygnowałem z możności wybrania sobie zwycięskiej drogi przez życie. Zdecydowany jestem wyemigrować. Żadnej pracy nie ulęknę się, obecnie nie mam nic do stracenia..."

Tak jest! „Student" stanowczo nie ma nic do stracenia, natomiast bardzo wiele zyskać, gdyby mu się udało dostać do jednej z kolonii, gdzie praca ludzi o pewnym zasobie wiadomości i inteligencji jest poszukiwana. Podróżując po koloniach angielskich, w miejscowych dziennikach napotykałem ciągle na kolumny całe wypełnione ogłoszeniami z rubryki „Praca zaofiarowana". Poszukuje się ślusarzy, mechaników, szoferów, stolarzy oraz ludzi obznajomionych z wszelkiego rodzaju rzemiosłem. „Student" mógłby bez trudności znaleźć zatrudnienie np. w takim Nairobi (stolica Kenii). Procedura nie jest zbyt skomplikowana. Konsulaty angielskie nie czynią trudności w udzielaniu wiz do Kenii (Ugandy). Istniejąca tam gmina żydowska pomaga w miarę możności nowo-przybywającym emigrantom, a nie było w ostatnich latach wypadku, by ktoś powrócił z Kenii z braku pracy. Przy wjeździe do kraju trzeba jednak złożyć tytułem kaucji kwotę 50-ciu funtów, którą władze imigracyjne zwracają imigrantowi po jednorocznym pobycie w kraju. Dla pewnej liczby emigrantów żydowskich możnaby uzyskać ewentualnie zwolnienie z kaucji (jak to miało miejsce z licznie przybyłymi emigratnami żydowskimi z Niemiec!) gdyby miarodajna instytucja żydowska w Polsce (dajmy na to „Jeas"!) ujęła sprawę w swe ręce i porozumiała się z przedstawicielstwem Żydów w Kenii w sprawie zorganizowania imigracji kilkudziesięciu (początkowo!) rodzin emigrantów z Polski. Sprawę tę poruszyłem jeszcze w jednym z moich listów w maju br., dotychczas jednak nic mi niestety nie wiadomo, czy coś już w sprawie tej zrobiono.

P. M. S-f, mistrz szewski ze Lwowa, pisze mi, że jest w posiadaniu 50 funtów potrzebnych emigrantowi przy wjeździe do Kenii, ma też na koszta podróży wynoszące około 40 funtów i przeczytawszy moje pierwsze korespondencje z Ugandy, zwrócił się do konsulatu angielskiego w Warszawie z prośbą o udzielenie mu wizy. Konsulat skierował sprawę do „His Majestys Eastern African Dependencies" w Londynie, skąd po krótkim czasie nadeszła odpowiedź, że p. S. może otrzymać wizę, o ile się oczywiście wykaże posiadaniem kwoty 50 funtów. P. M. S. zwrócił się zatem do właściwego starostwa z prośbą o udzielenie mu bezpłatnego paszportu emigracyjnego. Oświadczono mu jednak, że paszportu emigracyjnego nie może otrzymać, gdyż nie jest w posiadaniu wezwania z Kenii. Sama możność otrzymania wizy nie wystarczy dla udzielenia bezpłatnego paszportu.

Należy się spodziewać, że właściwe instytucje emigracyjne do których zwrócił się p. S. zajmą się tą sprawą. Ludziom bowiem mającym możność emigracji i utorowania sobie drogi do lepszych warunków egzystencji należy ułatwić zadania i nie stawiać im niepotrzebnych przeszkód.

Dr. R., lekarz z Krakowa, zapytuje:

„Jak przedstawia się w Afryce (szczególnie południowej!) możliwość pracy dla lekarzy? Czy istnieje przymus nostryfikacji? Czy teren nie został już nasycony przez imigrantów z Niemiec? Do kogo możnaby się ewentualnie zwrócić po bardziej wyczerpujące informacje? Dodaję dla uzupełnienia kilka danych o sobie. Mam prawo praktyki i kilka lat pracy szpitalnej. Czy nasi lekarze (o ile są tam tacy!) cieszą się dobrą opinią?"

Zacznę od ostatniego pytania Dra R., na które odpowiem twierdząco. Tak, są lekarze nasi we wszystkich prawie krajach Afryki, lekarze żydowscy z Polski pochodzący pracują niemal we wszystkich koloniach afrykańskich z prawdziwym samozaparciem i z narażeniem się niejednokrotnie na niebezpieczeństwo. Lekarze nasi cieszą się powszechnym szacunkiem i pełnym zaufaniem mieszkańców.

Jeśli o Afrykę południową chodzi, to teren nie tyle jest tam „przesycony", ile nowe przepisy imigracyjne uniemożliwiają de facto jakąkolwiek imigrację z krajów wschodniej Europy. Przybyło w ostatnich latach wielu lekarzy żydowskich z Niemiec, i to dość wybitnych, mimo to byłoby jeszcze miejsce dla imigrantów-lekarzy. Byłoby to możliwe tylko na wypadek zmiany przepisów imigracyjnych, na co się na razie jednak nie zanosi.

Praca lekarza w koloniach jest, jak już wyżej zaznaczyłem ciężka i połączona z pewnym niebezpieczeństwem, gdyż lekarz udający się do kolonii, musi przede wszystkim poświęcić się pracy na terenach nawiedzonych malarią i różnymi chorobami tropikalnymi. Wynagrodzenie jest przeważnie wysokie. Gdzieby Pan mógł zasięgnąć informacji? Proszę spróbować napisać do Konsulatu Polskiego w Cape Town (Boston House.Strand Street), który obejmuje zakresem swej działalności poza Afryką płd. również Afrykę portugalską, Rodezję i inne kolonie angielskie.

Ta sama odpowiedź odnosi się również do listu Dra L. z Izbicy Kujawskiej.

P. G. G. r z Łodzi czytał w jednym z artykułów, że w Adenie handel jedwabiem jest bardzo rozwinięty i że mieszka tam 4.000 Żydów, zapytuje zatem, czy syn jego, mający 25 lat, fachowiec w branży jedwabiu, mógłby ugruntować swą egzystencję w Adenie.

Wątpię, czy to się uda. Aden jest bardzo szczupłą kolonią angielską, ponadto twierdzą morską, no i co zatem idzie, Anglicy niechętnie udzielają wiz do Adenu. Jeśli syn pański ma zamiar wyemigrować do jednej z kolonii angielskich, ma on doprawdy wielki wybór i niekoniecznie trzeba szukać możliwości osiedlenia się na wąskim skraw ku ziemi położonym u wylotu półwyspu arabskiego oraz Morza Czerwonego z klimatem, zapewne nie bardzo miłym dla Łodzianina.

SZ. GOTTLIEB

Przemiany polityczne w Palestynie

w okresie prac Komisji Królewskiej i po ich zakończeniu

Ze sprawozdania politycznego Egzekutywy dla Kongresu w Zurychu

Zurych 10. 8. ŻAT. Egzekutywa Syjonistyczna przytacza w swym sprawozdaniu politycznym dla Kongresu w Zurychu następujące szczegóły o akcji obrony interesów żydowskich przed Komisją Królewską oraz o biegu wydarzeń politycznych po zakończeniu prac tejże Komisji:

— 18 maja 1936 minister kolonii oświadczył w Izbie Gmin, o postanowieniu powołania Komisji Królewskiej, która miałaby za zadanie, nie naruszając zasad ustroju mandatowego, zbadać przyczyny rozruchów i rozpatrzyć najważniejsze argumenty tak ze strony Arabów, jak i Żydów. Po mianowaniu Komisji w końcu lipca Egzekutywa postanowiła wziąć bez zastrzeżeń udział w jej badaniach. Natychmiast więc przystąpiono do przygotowania materiałów i dokumentów w celu reprezentowania interesów żydowskich przed Komisją, Zanim jeszcze Komisja Królewska odjechała do Palestyny, otrzymała ona od Agencji Żydowskiej w Londynie szereg drukowanych dokumentów, omawiających politykę syjonistyczną w ostatnich latach i mających służyć za podstawę obrony sprawy żydowskiej. Odrazu po przybyciu Komisji Peela do Jerozolimy (11 października) przekazano jej główny memoriał, którego autorem był Leonard Stein. Memoriał zawierał 300 stron druku. Nadto Egzekutywa dostarczyła Komisji memoriałów, dotyczących: więzi historycznej, jaka łączy naród żydowski z Palestyną, struktury gospodarczej kraju, walki instytucji żydowskich z malarią oraz w dziedzinie osuszania bagien i pewną liczbę notatek dotyczących spraw, co do których Komisja prosiła o specjalne informacje.

Stanowisko Agencji Żydowskiej reprezentował przede wszystkim prezydent prof. Weizmann. 25 października wygłosił on przed Komisją szczegółowe expose, trwające trzy kwadranse; nadto wypełnił on 5 następnych posiedzeń wyjaśnieniami poufnymi. Wywody swe prezydent Weizmann uzupełnił informacjami na piśmie, których dostarczono przewodniczącemu Komisji, lordowi Peelowi. W ciągu następnych posiedzeń następujące osoby (wyliczone w porządku chronologicznym) składały wyjaśnienia w imieniu Agencji Żydowskiej: M. Czertok (częściowo na posiedzeniach poufnych), dr. Senator, A. Epstein, dr. A. Ruppin, dr. M. B. Hexter (częściowo na posiedzeniach poufnych), dr. E. Joseph, Sz. Horowitz, Sz. Tolkowski, Z. Hoofien, L. Szpiro, B. Horowitz, L. Stein, D. Ben Gurion (częściowo na posiedzeniach poufnych). Sprawy Agencji Żydowskiej zos

tały przedstawione w następujących punktach zasadniczych: a) kwestia żydowska na świecie w odniesieniu do Palestyny b) prace żydowskie w Palestynie, ich ogólny wpływ na rozwój kraju i dalsze możliwości, c) zarzuty żydowskie przeciwko administracji d) wytrwałe obstawanie przy wiernym wypełnianiu zobowiązań mandatowych na drodze czynnego popierania wysiłków żydowskich. Pod koniec przedstawiono szkic wniosków, prowadzących do realizacji wyżej wymienionych postulatów. Departament polityczny zdołał też przy pomocy Leonarda Steina zebrać wyjaśnienia, dotyczące również innych przedmiotów dyskusji.

Gdy Komisja Królewska opuściła Palestynę, akty terroru ponowiły się. Były one skierowane nie tylko przeciw Żydom, lecz w znacznej mierze przeciwko lojalnym urzędnikom arabskim oraz przeciwko tym Arabom, którzy nie chcieli zgiąć karku pod jarzmem terroru. Szczególnie szybko pogorszył się stan bezpieczeństwa w okręgu północnym. W miesiącach lutym i marcu dokonano szeregu brutalnych aktów mordu i rabunku na ludności żydowskiej. Miasto Safed znalazło się nawet pod dyktaturą lokalnego komitetu arabskiego, który jawnie przeciwstawił się rządowi, uniemożliwiając wszelkie stosunki między Żydami a Arabami, wydawał własne rozporządzenia i nakładał mandaty karne.

Angielskie wojska w Palestynie były bezczynne, policja zaś wydawała się być bezsilną.

Z początkiem marca Agencja Żydowska zwróciła się do rządu z szeregiem stanowczych żądań w sprawie natychmiastowego przywrócenia spokoju w kraju. Żądano m. in. ogłoszenia stanu wojennego w okręgu północnym, pozwolenia na posiadanie broni przez mieszkańców osiedli żydowskich w Galilei i Emeku, mobilizacji rezerw policji pomocniczej, nałożenia kar zbiorowych i tp. Rząd uwzględnił żądanie mobilizacji rezerw policyjnych i rozszerzenia ich kompetencji. Po przeprowadzeniu tych środków zaradczych i nominacji specjalnego komisarza dla wspomnianego okręgu północnego, sytuacja poprawiła się w małym stopniu.

15 kwietnia 1937 roku Egzekutywa sformułowała swój projekt półrocznego schedulu w wysokości 11.250 certyfikatów. Początkowo rząd zdawał się wątpić, czy realizacja schedulu w ogóle dojdzie do skutku, gdyż kwestia alii jest jeszcze w toku rozważań („sub iudice“) Komisji Królewskiej. Wreszcie w maju 1937 schedul został ustalony nie, jak zwykle, na 6 miesięcy, lecz tylko na 4 — od kwietnia do końca lipca. Do tego czasu bowiem spodziewano się ogłoszenia raportu Komisji Peela. Schedul był tak znikomy, że wywołał silne rozgoryczenie w kołach syjonistycznych. Obejmował on 770 certyfikatów, z których 620 przydzielono Agencji Żydowskiej. Nadto z tych 620 certyfikatów 400 przydzielono na specjalną prośbę uchodźcom z Niemiec, których przyjęcie było zapewnione na podstawie specjalnych, dla tego celu przeznaczonych funduszów. Właściwy więc schedul obejmował tylko 220 certyfikatów. Egzekutywa była zmuszona od rzucić tak drastycznie zmniejszony schedul.

—<>—

Kronika palestyńska

PROPAGANDA PROWŁOSKA W PALESTYNIE. Syn Szeika Faruki, Tewfik Faruki, naczelny redaktor „Al-Islamia“ w Jaffie odjechał do Damaszku, by wspólnie z zwolennikiem Włoch, Abu Amarim, wydawać pismo arabskie, które prowadzić będzie propagandę prowłoską w Palestynie i w Transjordanii.

ŚLEDZTWO W ZWIĄZKU Z PROFANACJĄ CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W HEBRONIE. W tych dniach odjechali do Hebronu specjalnie delegowani urzędnicy administracji palestyńskiej i delegat Waad Haleumi. Delegaci ci przeprowadzą śledztwo w związku z profanacją tamtejszego cmentarza żydowskiego.

STRAŻNIK PRZYBOCZNY MUFTIEGO ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ. W tych dniach zwolniono za kaucją 2000 funtów przybocznego strażnika muftiego, który został aresztowany w czasie rewizji w lokalu Naczelnej Rady Arabskiej, za usiłowanie zastrzelenia angielskiego komisarza policji.

Skąd pochodzą nazwy Chin i Japonii

Jedną z najdawniejszych i najbardziej rozpowszechnionych nazw państwa chińskiego jest „Czung kuo“ (czung — środek, kuo — kraj), tzn. „Kraj (państwo) Środka“. Nazwa ta powstała jeszcze w tych czasach, kiedy w Chinach panował feudalizm. Wówczas to domena królewska leżała pośrodku terytoriów feudalnych wasalów i od nazwy terytorium królewskiego nadano nazwę całemu krajowi. Druga nazwa, również pochodząca z okresu feudalnego Chin, brzmi Czunghua (hua — kwiat) tzn. „Kwiat Środka“ jako że domena królewska leżała w najżyźniejszej części państwa.

Nazwa polska „Chiny“ podobnie jak w innych językach, powstała od dynastii Tshin (221—206 przed Chr.), której założyciel, Szi Huangti, zapoczątkował jedność i cesarstwo Chin.

Nazwa „Kitaj“ w języku rosyjskim powstała od nazwy plemienia Khitanów, pod których panowaniem znajdowała się północna część Chin na przełomie XI i XII w. Nazwą „Kataj“ ochrzcił też Chiny słynny podróżnik Marco Polo.

Obecna nazwa Chin — od upadku dynastii mandżurskiej (1912 r.) — brzmi Czunghuaminkuo — (czung — środek, hua — kwiat, min — naród, kuo — kraj), co dosłownie znaczy ‚Kraj Narodu Środka Kwiatu“.

Japończycy nazywali pierwotnie swój kraj Jamato, od prowincji, skąd, według tradycji japońskiej, pochodzi ród pierwszego władcy Japonii.

Chińczycy nazywali pogardliwie Japończyków, naskutek ich małego wzrostu, Uo — karłami, a ich kraj Uokuo — „Krajem karłów“. W w. VII powstała nazwa, istniejąca do dzisiaj Żipenkuo (żi — słońce, pen — początek, kuo — kraj), co znaczy dosłownie „Kraj Początku Słońca“ czyli „Kraj Wschodzącego Słońca“ jak zwykliśmy nazywać Japonię.

Nazwa ‚Japonia“ po polsku, upodobniając się do nazwy tego kraju w innych językach, powstała z południowo chińskiej wymowy znaków ‚żi“ i „pen“ co brzmiało Jatpun lub Jappun.

Japońska nazwa Japonii brzmi Nippon (lub Nihon). Chińczycy używają dla określenia Japonii, oprócz nazwy Żipen, również nazwy Tungjang (tung — wschód, jang — ocean), co oznacza (kraj) na wschód od Oceanu“.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— CENY ZNIŻONE NA OSTATNIE WYSTĘPY JARACZA. Dyrekcja Teatru Miejskiego, której udało się przedłużyć występy Teatru Ateneum do niedzieli włącznie, chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności obejrzenie wspaniałych widowisk, ceny miejsc wybitnie zniżyła. Dziś we środę arcydzieło Moliera: „Szkoła żon“, jutro „Woźny i minister“. W obu komediach w rolach głównych Stefan Jaracz.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś o godz. 8.45 w. dalszy występ ulubionego aktora śpiewaka Leopolda Jungwirta i komika groteskowego Arnolda Grimingera wraz z całym zespołem teatrów warszawskich. Grana będzie sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami p. t. „Czy można wierzyć kobiecie?“. Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46 i o godz. 7 przy kasie teatru.

— TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7. W sobotę 14 bm. rozpocznie swoje występy zespół Morrisa Schwarza w sensacyjnej sztuce ‚Josie Kalb“, która w Krakowie jak i na prowincji odniosła kolosalny sukces. Zespół w przejeździe wstąpi tylko na 5 występów. Szczegóły w afiszach.

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA 1) „Dwoje z tłumu“. 2) „Jestem niewinny“,
APOLLO: „X—27“ (Marlena Dietrich Wiktor Mo Laglen)
ATLANTIC: „Melodia zakochanych serc“ (Gustaw Fröhlich) i „Nie całuj w kinie“ (Frank Lederer).
BAGATELA: „Zaproszenie do walca“ (Liljana Harvey) „Kobieta pod kontrolą“ (Wynne Gibson)
PROMIEŃ: 1) „Kusicielka“ (Betty Davis, Franchot Tone), 2) „Łowca przygód“.
STELLA: „Wierna rzeka“ (Stępowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli“ (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Wiosna zakochanych“ (Olivia de Haviland, Anita Louis).
WANDA: „Eskapada Weroniki“ (Hans Moser) i „Promienie zagłady“

15 TYSIĘCY FUNTÓW DLA FELLACHÓW. „Dawar“ donosi, że rząd wyasygnował 15 tysięcy funtów pożyczki dla fellachów na zakup nasion.

MANEWRY ANGIELSKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ W PALESTYNIE. W Sarafandzie odbyły się wielkie manewry angielskich powietrznych sił zbrojnych w Palestynie, Synaju, Iraku i Transjordanii. Manewry zostały przerwane z powodu wielkich upałów, jakie panują obecnie w Palestynie.

ZMIANY W POLICJI PALESTYŃSKIEJ. Z początkiem września zostaną przeprowadzone zasadniczo zmiany w ośrodkach policyjnych w całym kraju. Wydziały policji tajnej i urzędów celnych zostaną znacznie zwiększone. Przybędą nowe posterunki policji na granicy syryjskiej, przez którą przemyca się ciągle broń i towary.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO TRANSJORDANII. Władze transjordańskie skonfiskowały w tych dniach odezwy, rozpowszechniane w kraju przez iraski komitet propalestyński. Kolporterów odezwy aresztowano, z tego względu, że odezwy te atakują emira Abdullaha. Rząd transjordański złożył rządowi iraskiemu oficjalny protest przeciwko drukowaniu i rozpowszechnianiu wspomnianych odezw. — Z Amanu donoszą, że komisja śledcza zwolniła dwóch Arabów przybyłych tam z Jerozolimy w celu dokonania zamachu na emira Abdulaha, Trzeci zamachowiec, w którego mieszkaniu znaleziono dwa kosze z bombami, przebywa jeszcze w więzieniu.



ŚRODA, 11 SIERPNIA.

Kraków. 6.15—8 Audycja poranna. 11.57—12.03 Hejnał 12.03—12.15 Dziennik południowy, 12.15—12.25 Kilka informacyj, 12.25—13 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Stan. Grabowskiego, 13.55—14 Muzyka (płyty), 14—14.05 Ttranzytem, skecz K. K. O., 14.05—15.05 Muzyka (płyty), 15.05 — 15.15 Odczyt sportowy PT.: „Lekkoatletyka Hellenów“, wygł. Stan. Nowacki, 15.15—15.40 Muzyka (płyty), 15.40—15.45 Lokalne wiadom. gospod. (giełda). 15.45—16 Wiadom. gospod., 16—16.15 „Z mojego warsztatu“, szkic literacki Tad. Łopalewskiego, 16.15—16.45 Trio Polsk. Radia: Tad. Zygadło (skrz.), Miecz. Hoherman (wiol.), Wład. Szpilman (fort.) 16.45—17 „Bitwa warszawska w 1920 r.“, odczyt wygł. rtm. dypl. Wład. Dziewanowski, 17—17.50 Koncert solistów. Wyk.: Wład. Goebel-Tarnawa (śpiew), Tomasz Jaworski (skrz.) 17.50—18 „Rower i motocykl“, pogadanka Wacława Frenkla, 18—18.10 Chwila Biura Studiów, 18.10—18.15 Program na dzień następny, 18.15—18.45 Muzyka (płyty), 18.45—18.50 Lokalne wiadom. sportowe, 18.50—19 Pogadanka aktualna, 19—19.50 Koncert rozrywkowy miniatury kameralne w wyk. orkiestry, w przerwie „Kącik humoru“ w opr. Zandlera 19.50—20 Wiadom. sportowe, 20—20.45 Muzyka taneczna w wyk. Małej orkiestry PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 20.45—21 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna, 21—21.45 Koncert Chopinowski w wyk. Helendy Landauówny (na wszystkie Rozgłośnie), 21.45—22 Powieść: Wieczory sierpniowe, 22—22.50 „Cavaleria Lwowiana“ operetka (jednoakowa) Bogumiła Zeplera, 22.50—23 Ostat. wiadom. dzien. wiecz., przegląd prasy i komunik. meteorologiczny, 23—23.50 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa. 8.13 p. Kraków, 18 płyty, 15.15 Koncert solistów, 22 Wiadomości sportowe, 22.05 Kwadrans poetycki, Katowice. 8—18.10 p. Kraków, 19.10 Koncert ork. wojskowej. 20 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“.

Lwów. 8—13 p. Kraków, 18.10 „Mamy tego dość“, skecz 19 p. Kraków.

Łódź. 8—13. 55 p. Kraków, 15 „Jak spędzamy wakacje“ — opowiadanie dla dzieci, 15.15 „Podróż naokoło świata“ (płyty dla dzieci), 18.10 Reportaż wygłosi por. Krochmalski, 19.10 Pogadanka gospodarcza, 19.20 Słuchowisko dla robotników.

PROGRAM ZAGRANICZNY.

Wiedeń. Komunikaty, 17 Recital fortepianowy, 18 Odczyt, 19.25 Koncert symf., 21.40 Recital fort.

מלכה אלטמן — יוסף זילברמן
אולאנט — רימאנוב
מאורשים כאב
הודעת מיוחדת לא ישלחו

EMIR ABDULLAH OGŁOSI DOKUMENTY, DOTYCZĄCE POLITYKI KRÓLA HUSSEINA. „Al Ahram“ donosi, że emir Abdullah przesłał na ręce ministra kolonii kopię listu sir Henry Mac-Mahona do króla Husseina, pisanego w okresie wojny światowej. W liście tym sir Mac Mahon miał rzekomo oświadczyć, że Palestyna będzie włączona do krajów arabskich, którym Anglia przyrzekła nadać niepodległość. Emir prosi ministra o ogłoszenie w „Times“ sprostowania wywodów Mac Mahona. Abdullah czeka na odpowiedź Ormsby Gore'a, gdyż zamierza ogłosić wszystkie polityczne dokumenty, dotyczące króla Husseina, mające związek z jego rokowaniami z Anglią w okresie wojny światowej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

A kupiectwo żydowskie?...

Kredyt P. K. O. dla chrześcijańskiego handlu detalicznego podwyższony o 2 miln. zł.

Warszawa, 10. 8. PAT. Dzięki staraniom Prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, oraz w wyniku narady odbytej przez Prezydium i Dyrekcję Rady u Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności p. dr. Grubera — specjalny kredyt redyskontowy P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, który wynosił dotychczas 3 miln. zł., został podwyższony do sumy 5 miln. zł.

W ten sposób, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz P. K. O. — doniosła dla kupiectwa polskiego akcja kredytowa będzie prowadzona w szerokich ramach.

9 Żydów w tramwajach i autobusach miejskich w Warszawie

W Warszawie, gdzie ludność żydowska stanowi przeszło 30 proc. mieszkańców, zatrudnia magistrat w tramwajach i autobusach miejskich 9 Żydów (razem robotników i pracowników umysłowych) na ogólną liczbę 9.075 zatrudnionych osób. Taki był stan w końcu grudnia 1931 r. (w momencie spisu). (Żagos).

Dumping nici niemieckich w Łodzi

W ostatnich tygodniach zanotowano na rynku galanteryjnym charakterystyczne zjawisko, świadczące o ekspansji niemieckiego przemysłu na rynek polski. Jak wiadomo rynek galanteryjny Łodzi uniezależnił się na wszystkich odcinkach wytwórczości od przemysłu zagranicznego.

Produkcja niemiecka nici w ostatnich latach starała się nawiązać stosunki z krajowymi odbiorcami, na ogół jednak bezskutecznie. Dopiero przed paru tygodniami udało się jednej z największych fabryk nicianych w Niemczech zasypać rynek łódzki swymi towarami. Artykuły firmy są — zdaniem importerów łódzkich — gatunkowo dobre, zdobywając sobie odbiorców dzięki wyjątkowo niskim cenom.

Producenci i kupcy galanteryjni Łodzi podkreślają, że rewelacyjnie niskie ceny niemieckich artykułów są wprost nie do wytłumaczenia, jeśli uwzględnić, że poziom cen surowców jest na ogół jednakowy dla polskich i niemieckich producentów, a niemiecki producent musi opłacać cło.

Zdaniem tych sfer najprawdopodobniej mamy tutaj do czynienia z nowym dumpingiem niemieckim na naszym rynku. Firma niemiecka, licząc się ze stałym zbytem swoich artykułów na rynku polskim zorganizowała już agenturę w Krakowie. Charakterystycznym jest również, że główni odbiorcy nici — sklepy hurtowne na ul. Nowowiejskiej i Ogrodowej, które w latach ubiegłych rezygnowały nawet z korzystnych transakcji z producentami niemieckimi, tym razem zaopatrują się w większą ilość nici.

Interesy łódzkiego przemysłu nicianego zostały wyraźnie zagrożone przez import niemieckich artykułów. Konkurencja ta miała już ujemne konsekwencje dla łódzkich producentów, wielu bowiem łódzkich fabrykantów nici zaprzestało produkować t. zw. nici na drewnianych szpulkach. Kilkumiesięczny stały import nici niemieckich po cenach dumpingowych może przyczynić się do zupełnego załamania łódzkiego mniejszego przemysłu nicianego. Struktura tego przemysłu nie jest zbyt odporna na ostrą konkurencję zagraniczną. Łódź obok wielkiego przemysłu nicianego posiada bardzo liczne mniejsze fabryki, zatrudniające stosunkowo dużą liczbę robotników. Fabryki te nie posiadając dużych kapitałów obrotowych, nie będą w stanie produkować wobec konkurencji niemieckiej.

W sprawie ustalenia dochodu za pomocą norm średniej dochodowości netto

Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 25 marca 1937 roku o wykonaniu ordynacji podatkowej wprowadza dla

Wpływ zajść antyżydowskich na przebieg koniunktury we włókiennictwie

Prezes Izby Przem.-Handl. w Łodzi dr. F. Maciszewski wypowiadając się na zebraniu Izby Przemysłowo Handlowej o przyczynach depresji we włókiennictwie wymienił między innymi jako przyczynę zahamowania postępu koniunkturalnego w przemyśle i handlu włókienniczym „godne pożałowania wypadki, jakie miały miejsce w różnych częściach kraju".

Obszernie na ten sam temat wypowiada się w „Głosie Kupiectwa" p. Lewsztajn, prezes Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi. Autor zwraca uwagę na to, że w wielu wypadkach towar nie mógł dotrzeć do konsumenta. Aparat rozdzielczy włókiennictwa na swym ostatnim, najniższym szczeblu jest mocno zdezorganizowany, i nie jest w możności wypełniać całkowicie swych obowiązków w zakresie dystrybucji towarów.

Domokrążcy nie docierają do wsi, kupcy nie spieszą się z zaopatrywaniem sklepu w towary, zmniejszają asortyment — wszystkie te fakty kształtują niepomyślnie sytuację we włókiennictwie, mimo iż koniunktura w tej gałęzi na wiosnę zapowiadała się pomyślnie. (Żagos).

Nowe „ogniwo" w handlu

Życie gospodarcze miasteczek województwa białostockiego jest od kilku miesięcy mocno zdezorganizowane przez stale trwający terror w stosunku do kupców żydowskich. Kowale i tandeciarze w niektórych miejscowościach, nie mogąc swobodnie samodzielnie jak dotychczas zbywać swoich wyrobów, korzystają przy sprzedaży z usług chrześcijan, co pociąga za sobą dodatkowe koszty. Koszty świeżego „ogniwa" w handlu opłaca w dużej mierze chłop, który przy „nowej" organizacji handlu płaci wyższe ceny za towar, niż dotychczas. (Żagos).

Eksport wyrobów włókienniczych z Bielska

W lipcu r. b. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 104.834 kg. wyorbów włókienniczych na sumę 659.066 zł., wobec 87.474 kg. wartości 429.156 zł. w czerwcu r. b. Eksport więc podniósł się w lipcu zarówno pod względem ilości jak i wartości bardzo wydatnie.

Wywóz poszczególnych gatunków w lipcu r. b. przedstawiał się w złotych następująco (w nawiasach cyfry z czerwca r. b.): tkaniny wełniane 246.185 (108..676), tkaniny bawełniane na bieliznę 32.679 (5.514), stożki i kapelusze wełniane 150.524 (132.484), szpagat i przędza konopna 12.157 (36.834), przędza lniana 133.070 (93.787), tkaniny lniane 35.222 (34.801), płótno żaglowe 42.805 (11.007), worki jutowe i inne tkaniny jutowe 2.914 (6.053), odpadki konopne i lniane 3.510.

Najwięcej tkanin bawełnianych na bieliznę wywieziono w ciągu lipca r. b. na Węgry. Na pierwszym miejscu pod względem wywozu tkanin wełnianych znajduje się Jugosławia, zaś największym odbiorcą stożków i kapeluszy w lipcu były Stany Zjednoczone A. P. Szpagat i przędzę konopną eksportowano przede wszystkim do Argentyny; największym odbiorcą przędzy lnianej była Bułgaria.

przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych nie prowadzących ksiąg handlowych, t. zw. „normy szacunkowe dochodowości netto", które mają zastąpić dawne normy średniej dochodowości. Nowe normy uwzględniają w większej mierze niż dotychczasowe, indywidualne stosunki danego przedsiębiorstwa, gdyż zezwalają na potrącenie od dochodu ustalonego na podstawie dochodowości netto, udowodnionych kosztów czynszu za lokal znajdujący się w cudzym budynku oraz kosztów kierownictwa w przypadku gdy właściciel osobiście przedsiębiorstwem nie kieruje.

Centrala Związku Kupców stoi na stanowisku, że należy pójść dalej w kierunku indywidualizowania wymiaru dochodu przedsiębiorstwa przez uwzględnienie przy potrąceniach: 1) kosztów utrzymania członków rodziny podatnika stale zatrudnionych w jego przedsiębiorstwie, 2) odsetek od długów, 3) opłat za licencje, koncesje, i inne. Należałoby również odliczać przewidziane przez punkty 2, 3, 4, art. 10 ustawy o państwowym podatku dochod. wynikające z osobistych stosunków płatnika.

Ponieważ normy szacunkowe średniej dochodowości netto nie były dotychczas stosowane, powinny one przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1936 posiadać charakter orientacyjny a nie obligatoryjny.

Ulgi podatkowe dla transakcyj na giełdach mięsnych

Ministerstwo Skarbu upoważniło ostatnio Izby Skarbowe do umarzania na skutek wniesionych przez płatników podań, zaopiniowanych przez giełdy mięsne, 1/3 części podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego:

1) od dokonanych (w okresie od dnia 1 stycznia 1936 r. do dnia 31 grudnia 1937 r. i zarejestrowanych na giełdach mięsnych) transakcji kasowych artykułami dopuszczonymi do obrotu i notowań na giełdach mięsnych pod warunkiem udowodnienia tych transakcji kartami umów giełdowych spisanymi przez przysięgłych maklerów, oraz 2) od obrotów osiągniętych w okresie od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1937 r. ze sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych w przypadkach, gdy obroty te dotyczą artykułów mięsnych, pochodzących z zakupu towarów wymienionych w punkcie 1.

Powyższa ulga może mieć zastosowanie bez względu na to, czy przedsiębiorstwa ubiegające się o nią prowadzą prawidłowe księgi handlowe, czy też ksiąg takich nie prowadzą.

Zaświadczenia przy stosowaniu zniżonych ceł

Ministerstwo Skarbu wprowadziło zmianę w dotychczasowych wyrunkach częściowego wykorzystywania zaświadczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu dotychczących stosowania zniżonych taryfowych stawek celnych, przewidzianych w samej taryfie celnej.

Zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zastępujące pozwolenia ministra skarbu przy stosowaniu przez urzędy celne zniżonych stawek celnych taryfowych na tkaniny techniczne, skórki cielęce do obciągania wałków przy maszynach przędzalniczych, oraz na bawełnę i odpadki wełniane, mogą być obecnie wykorzystywane przy 20.tu najwyżej zgłoszeniach celnych, a nie tylko przy 10.ciu, jak to było dotąd stosowane.

Baissa na londyńskim rynku pszenicy

Na londyńskim rynku pszenicy po przejściowym okresie zwyżkowym, zanotowano ostatnio spadek cen z 8.9 szylingów za 100 buszli, do 8.7¾. Jeszcze przed dwoma tygodniami cena pszenicy za 100 lbs. wynosiła 10 szylingów. Tak gwałtowny spadek notowań przypisać należy przede wszystkim pomyślnym zbiorom tego zboża w Stanach Zjednoczonych.

Jeszcze przed kilkoma dniami szacowano zbiory pszenicy w USA na 175 miln. buszli, ostatnio zaś obliczają je na 183 miliony. W związku z tym fachowcy oceniają ogólny tegoroczny zbiór zboża w Stanach Zjednoczonych A. P. na 857 milionów buszli, wobec 626 milionów buszli w roku ubiegłym. obec tego zaś, iż zapotrzebowanie USA sięga przeciętnie 700 milionów buszli rocznie, po raz pierwszy od szeregu lat Stany Zjednoczone będą mogły eksportować znaczną ilość pszenicy

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 5 g 07 m
11	Zachód słońca 18 g 50 m
ŚRODA	4 Elul 5967

Z codziennej rubryki okienno-rowerowej

Policji doniesiono, że nieznany sprawca wszedł przez otwarty lufcik w oknie do mieszkania Złotogórskiego Arona, przy ul. Librowszczyzna L. 1, skąd skradł zegarek wart. 20 zł.

Onegdaj między godziną 15 a 16, nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki w Rynku Gł. rower wartości 60 zł. na szkodę Bednarczyka Józefa, zam. w Bronowicach.

O północy ktoś skradł na szkodę Sobczyńskiego Mieczysława, zam. w Warszawie przy ul. Grażyny L. 12, w czasie gdy tenże spał na plantach na ławce, pugilares-podkówkę z kwotą 10 zł i dokumenty osobiste.

Z korytarza domu przy ul. Batorego L. 17 skradł nieznany sprawca pozostawiony bez opieki rower wartości 150 zł. na szkodę Treli Ludwika, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Malczyk Tadeusz szofer, zam. w Barwałdzie Górnym jadąc autem ciężarowym ul. Stolarską najechał na jadącego rowerem Goleja Jerzego, zam. przy ul. Obopólnej L. 16, przy czym uszkodził mu rower.

Wypadek przy pracy

Onegdaj w godzinach popołudniowych przy ul. Siemiradzkiego L. 16 spadł z drabinki podczas czyszczenia ścian w klatce schodowej Wójtowicz Bolesław (lat 42) malarz zam. w Krakowie przy ul. Kościuszki L. 17 doznając złamania prawej nogi. Wójtowicz został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

—<>—

Z GIEŁDY

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 10. 8. (PAT). Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orjentacyjne: pszenica 28.25—29, usp. stałe, jęczmień 673—678 gat. I. 17.50—18 jęczmień 700—717 gat. I. 18.50—19.75, usp. spokojne, owies nowy 19—20, usp. spokojne, mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. wyżej, usp. spokojne, rzepak zimowy 54.—56, makuch lniany w taflach 24.75—25, makuch rzepakowy 19.25—19.50, śrut soja 25.50—26.50. Reszta bez zmiany, ogólne spokojne.

Obroty: żyta 1191 — tonn, pszenicy 323, jęczmienia 108, owsa 210.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 106.50, Węgiel 23.25, Lilpop 50.75, Starachowice 32.25. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I. em. 69—68.75, II. em. 68.38, 4½% poż. wewnętrzna 57.25, 4% poż. konsolid. 58.13 Tendencja utrzymana

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajow. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.15, Holandia 292, Londyn 26.39, Nowy Jork czek 5.29, Nowy Jork telegraficzny 5.29 1/4, Paryż 19.88, Praga 18.44, Sztokholm 136.10, Szwajcaria 121.50, Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.35 1/4, Londyn 21.72, Nowy Jork 4.35 3/8, Bruksela 73.30, Mediolan 22.92½, Amsterdam 240.15, Berlin 175.20, Wiedeń 81.35, Sztokholm 112, Oslo 109.15, Kopenhaga 96.95, Praga 15.19, Białogród 10, Ateny 3.90, Konstantynopol 3.50, Bukareszt 3.25, Helsinki 9.52, Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł. 63.50, w Paryżu Fr. f. 1900, w Zurychu Dol. 64.25 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 10.8. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska 56.75, 6% poż. Dol. 61, 7% poż. m. Warszawy 56, 7% poż. Śląska 55.75. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 10. 8. Cynk 25½—9/14,25¾ 13/16. Cyna 268—1/4, 266½—¾. Straits 270. Ołów 23 9/16—5/8. Miedź 59¼—5/16, 59 7/6—½. Elektrolit. 66—67. Złoto 139,5.

—<>—

Wywóz jaj z Polski w pierwszym półroczu b. r.

W pierwszym półroczu r. b. eksport jaj z Polski wynosił 99.799 q, wobec 113.889 q w r. ub.

W roku bieżącym zwiększono eksport jaj do Francji, Niemiec i Włoch, natomiast zmniejszył się wywóz do Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Hiszpanii i Szwajcarii.

Podwyżka cen benzyny na Węgrzech

Kartel benzynowy na Węgrzech podwyższył ponownie ceny benzyny od 4 do 5 proc., motywując ten krok panującą tendencją zwyżkową cen na surowce.

Ujęcie paserów w Banku Zachodnim w Krakowie

Echa afery z kradzionymi obligacjami

Do Banku Zachodniego przybyli w swoim czasie dwaj interesanci, którzy przedłożyli urzędnikowi plik obligacyj pożyczki budowlanej, oraz kilka dolarówek, ogólnej wartości 3660 złotych, z zamiarem spieniężenia ich. Ostrożny urzędnik sprawdził numery okazanych mu papierów wartościowych i stwierdził, że numery ich znajdują się na dostarczonej przez policję liście skradzionych obligacyj. Niezwłocznie zawiadomiono policję, która przybyła na miejsce i ujęła w lokalu bankowym obydwóch osobników. Okazali się nimi Mojżesz Brigel i Kiwa Tenenbaum z Warszawy. Zakwestionowane obligacje pochodziły z kradzieży u Szai Margulesa w Łodzi.

Obu zatrzymanych przekazano do dyspozycji prokuratury przy sądzie okręgowym w Krakowie, która wygotowała akt oskarżenia zarzucający Brigelowi i Tanenbaumowi paserstwo, a ponadto Brigelowi fałszerstwo, ze względu na to, że w banku legitymował się on sfałszowaną legitymacją na nazwisko Arona Treflera. Rozprawa ich odbyła się w dniu wczorajszym przed sędzią dr Bobilewiczem. Oskarżenie wnosił prok. dr Merecyński. Bronili adwokaci dr Kohane i dr. Markus. Celem zbadania dodatkowo zgłoszonych dowodów, sąd rozprawę odroczył.

Z SPORTU

NEUMANÓWNA I WITTMAN ZWYCIĘŻAJĄ W USTRONIU

W finale turnieju tenisowego w Ustroniu, Wittman pokonał Kończaka 2:6, 7:5, 6:3, 6:3, a Neumanówna—Pletnicky (Czechosłowa) 2:6, 6:0, 6:0. W grze mieszanej Neumanówna i Wittman wygrali z parą czeską Pletnicky—Lanich 6:1, 6:0.

WITTMAN WYJEŻDŻA NA MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY NA ŁOTWĘ. Turniej ten odbędzie się na jednej z plaż ryskich w Zintari, w dniach od 11—15 bm.

PIŁKARZE AS. „MILANO“ NIE PRZYJADĄ DO POLSKI

Zarząd Ligi P. Z. P. N, otrzymał od klubu włoskiego AS „Milano“ z Mediolanu wiadomość, że nie będzie on mógł skorzystać z zaproszenia Ligi na rozegranie trzech meczów w Polsce we wrześniu ze względu na zajęte terminy.

TARNOVIA ZAPROSZONA DO WIEDNIA.

Drużyna wiedeńska B. A. C., która w czasie swej niedawnej gościny w Polsce przegrała z Tarnovią 0:5, zaprosiła obecnie drużynę tarnowską do Wiednia, proponując jej rozegranie 5 meczów we wrześniu, ewentualnie w październiku.

REPREZENTACJA WIOŚLARSKA WYJECHAŁA NA MISTRZOSTWA EUROPY

Wczoraj wyjechała reprezentacja wioślarska Polski na mistrzostwa Europy do Amsterdamu. Polska — jak wiadomo — startuje jedynie w dwóch biegach: w jedynkach (Verey) i dwójkach ze sternikiem (Kuryłłowicz, Manitius ze sternikiem Balcerem).

WĘGIERSKI ZWIĄZEK ZAPRASZA POLSKICH LEKKOATLETÓW

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie od Związku węgierskiego na start Kucharskiego, Nojego i Lokajskiego w zawodach jubileuszowych z okazji 40-lecia węgierskiego Związku lekkoatletycznego. PZLA odpowiedział, że Lokajski z powodu choroby nie może startować, natomiast co do Kucharskiego i Nojego, PZLA zwrócił się do zainteresowanych klubów z prośbą o opinię.

DALSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO LIGI

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze o mistrzostwo Ligi, w Krakowie Garbarnia—Pogoń (sędzia p. Frank) a w Hajdukach Ruch—Warta (sędzia p. Rutkowski).

BEOGRADZKI ZWYCIĘŻA PRASKĄ SLAVIĘ 3:2

W towarzyskim spotkaniu rozegranym w Belgradzie w nocy przy elektrycznym oświetleniu, Beogradzki wobec 10.000 widzów pokonał Slavię (Praga) 3:2 (2:1).

300.000 ZŁ. „ODSTĘPNEGO“ ZA PIŁKARZA

12.000 funtów szterlingów (około 300,000 zł.) zapłacił za słynnego gracza Bobby Jonesa (Wolverhampton Wanderers), znany klub londyński Arsenal.

HEBDA ZWYCIĘŻA W WEJHEROWIE

W finale turnieju tenisowego w Wejherowie o mistrzostwo morskie, Hebda pokonał Czajkowskiego 6:3, 6:2, 6:1.

ABRAHAM I NEBEL WSTĘPUJĄ DO MAKKABI SOSNOWIECKIEJ

Znani pięściarze żydowscy, Abraham (Wawel) i Nebel (Makkabi, Warszawa), wstępują napowrót do Makkabi sosnowieckiej, w której barwach walczyć będą na mistrzostwach Śląska.

PIŁKARZE MAKKABI ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA SPOTKANIEM Z KROWODRZĄ

Mistrzostwa krakowskiej Ligi okręgowej rozpoczynają się w niedzielę 22 bm. Makkabi w rundzie jesiennej rozegra prawie że wszystkie spotkania na własnym boisku. W pierwszym meczu spotkają się bialoniebiescy z drużyną Krowodrzy.

Nieoczekiwana podróż Wauchope'a do Anglii

Jerozolima, 10. 8. ŻAT. „Palestine Post" donosi, że jest wielce prawdopodobne, że Wysoki Komisarz Palestyny wyjedzie z końcem sierpnia na urlop do Anglii. Podróż ta została zadecydowana zupełnie nieoczekiwanie.

* * *

Jerozolima, 10. 8. ŻAT. Dr. L. Kahan, kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej przyjęty został na audiencji przez Wysokiego Komisarza Palestyny.

Zabiegi o zgodę między Abdullahem a muftim

Jerozolima, 10. 8. ŻAT. „Haarec" donosi z Immanu, iż krążą tam pogłoski o dalszych zabiegach celem doprowadzenia do zgody między emirem Abdullahem a muftim Jerozolimy. Sekretarz prywatny emira, który bawił ostatnio w Jerozolimie, miał podobno znaleźć zadowalające rozwiązanie dla obydwu stron. O ile rokowania te dadzą wynik pozytywny, emir Abdullah prawdopodobnie przybędzie do Jerozolimy, aby odbyć narady z przywódcami stronnictw arabskich co do porozumienia w kwestii palestyńskiej. Jak twierdzą, właśnie w związku z tymi rokowaniami, emir amnestiował dwóch Arabów z Jerozolimy, którym zarzucano organizowanie zamachów w Ammanie.

Irak w obronie Arabów palestyńskich

Jerozolima, 10. 8. ŻAT. „Al Islamia" donosi z Damaszku, że wedle otrzymanych tam informacyj rząd Iraku postanowił wysłać do Genewy oficjalną delegację dla obrony interesów Arabów palestyńskich. Rząd Iraku spodziewa się, że sprawa załatwiona będzie w myśl interesów arabskich. Na czele delegacji stać będzie minister spraw zagranicznych Iraku.

Demonstracyjny strajk robotników w Tel Awiwie

Tel Awiw, 10. 8. PAT. Robotnicy budowlani w Tel Awiwie przystąpili do strajku, celem zaprotestowania przeciwko sytuacji, w której znaleźli się skutkiem kryzysu budowlanego oraz celem zwrócenia uwagi rządu na powagę sytuacji gospodarczej. W dniu jutrzejszym odbędzie się zgromadzenie 25.000 strajkujących. Władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń, celem utrzymania porządku.

Z serii katastrof

Stanisławów, 10. 8. PAT. Nad Horodenką i częścią powiatu horodenskiego przeszedł wczoraj huragan o niebywałej sile połączony z gradem wielkości włoskiego orzecha. Huragan powybijał szyby w mieszkaniach w Horodence, pozrywał wiele dachów i wyrządził wielkie szkody w sadach owocowych.

* * *

Hasselt, 10. 8. PAT. Pod kanałem Alberta w pobliżu Dicenbeek woda rozsadziła syfon kanalizacyjny, niszcząc urządzenia wodociągowe, którymi dostarczana była woda do wodociągów w Hasselt. W wybuchu zginęło 2-ch robotników, trzech innych odniosło ciężkie obrażenia.

* * *

Berlin, J. 8. PAT. W dniu wczorajszym w okolicy miejscowości Neustadt najechał pociąg na ciężarowy samochód. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a jedna zmarła po przewiezieniu do szpitala.

* * *

Mexico City, 10. 8. Donoszą z Caracas, że w zatoce Maracaibo zatonął statek motorowy „Amma Cecylia". Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpośrednio po rozbiciu się statku, na miejsce katastrofy spłynęły liczne statki i szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo niewielu pasażerów. Nadzieje na uratowanie reszty są minimalne.

* * *

Buenos Aires, 10. 8. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości z Callao (Peru), na peruwiańskim okręcie wojennym „Almirante Villar" nastąpił wybuch kotłów. Przyczyn wybuchu nie zdołano ustalić. Wskutek eksplozji trzech marynarzy zginęło na miejscu, kilku zostało ciężko rannych.

Buenos Aires, 10. 8. (PAT). Podczas defilady wojsk jaka się odbyła w Buenos Aires z okazji obchodu święta narodowego jeden z samolotów wojskowych wpadł w korkociąg i spadł z wysokości 500 metrów na plażę, rozbijając się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Dalsza haussa na giełdzie paryskiej

Paryż, 10. 8. PAT. Koła rządowe wyrażają zadowolenie z utrzymującej się na giełdzie paryskiej haussy, zwłaszcza rent i papierów państwowych. Zwyżce tej odpowiada również mocna tendencja franka francuskiego wobec funta i dolara, nie tylko na giełdzie paryskiej, lecz również i na giełdzie nowojorskiej. Wobec tego rodzaju sytuacji w kołach finansowych pojawiły się pogłoski, iż rząd nosiłby się z zamiarem spłaty ewentualnie konwersji 4-procentowej pożyczki z 1925 r., której obsługa tak samo, jak i ostatniej pożyczki na obronę narodową z r. 1937 zagwarantowana jest w obcych dewizach, a mianowicie w funtach sterlingach. Ostatni kupon tej pożyczki, płatny w lutym, wynosił 2 fr. 5 cent., następny kupon, którego płatność przypada w dn. 20 sierpnia, ze względu na zwyżkę funta sterlinga będzie już wynosić 2 fr. 40 cent. W razie gdyby rząd chciał spłacić tę pożyczkę przed 20 sierpnia, to wówczas zaoszczędzonoby na tym około jednego miliarda franków.

Zajście w Szanghaju nie zaostrzy sytuacji w północnych Chinach

Tokio, 10. 8. PAT. Ze sfer zbliżonych do ministerstwa marynarki i ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że sprawa zajścia na lotnisku w Szanghaju, w czasie którego zginął oficer i marynarz japoński, winna być traktowana odzielnie i niezależnie od innych zagadnień japońsko-chińskich, aby nie zadrażniać ogólnej sytuacji. Z kół tych oświadczają dalej, że marynarka japońska nie przedsięwzięła żadnych kroków specjalnych dotychczas i nie przedsięweźmie zanim nie będą znane wyniki śledztwa prowadzonego równolegle przez Japończyków i Chińczyków na miejscu wypadku. Wyrażają też przekonanie, że zajście w Szanghaju nie zaostrzy sytuacji w północnych Chinach. Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych oświadczają, że zajście ostatnie było wypadkiem, jakiego trudno uniknąć w okresie dużego zadrażnienia stosunków i że niewątpliwie ten ubolewania godny wypadek nie wpłynie na rozwój ewentualnych rokowań, mających załatwić sprawę stosunków chińsko-japońskich.

* * *

Tokio, 10. 8. PAT. Minister marynarki Yonai oświadczył dziś na posiedzeniu rady ministrów, że władze marynarki japońskiej zajmą stanowisko w sprawie incydentu na lotnisku w Szanghaju dopiero po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń. Równocześnie wyraził on przypuszczenie, że Japonia załatwi tę sprawę bez interwencji jakiegokolwiek innego mocarstwa, jakkolwiek wypadek zdarzył się na terenie międzynarodowej koncesji. Narady między ministrem wojny i marynarki trwają.

* * *

Szanghaj, 10. 8. PAT. Prasa chińska donosi, iż ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadzie chińskiej w Tokio przeprowadzenie ewakuacji obywateli chińskich, zamieszkałych w Japonii. Chińczycy mają być zgromadzeni w kilku portach a z tamtąd nastąpi repatriacja 6-ma specjalnie wynajętymi statkami do kraju. Prasa donosi również, że do Szanghaju przybyły transporty studentów chińskich, którzy studiowali w Japonii. Z ogólnej liczby 5 tys. studentów do kraju powróciło już 2 i pół.

* * *

Szanghaj, 10. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Paoting, że oddziały wojsk chińskich odparły wczoraj oddział japoński, który w sile tysiąca żołnierzy, wspomagany przez artylerię zaatakował wojsko chińskie w okolicach Nankinu w północnym Czaharze. Eskadry samolotów japońskich ostrzeliwały linię kolejową Pekin—Suiyuan.

Dziennik „Central News" donosi, że walki pomiędzy przednimi strażami toczyły się koło linii kolejowej na południowy zachód od Tientsinu. 8 samolotów japońskich dokonało nalotu na Paoting otwierając ogień karabinów maszynowych. Ofiar nie było.

*

Szanghaj, 10. 8. PAT. W wyniku rozmów przeprowadzonych pomiędzy merem Szanghaju a przedstawicielami władz konsularnych i morskich japońskich, zdecydowano wczorajszy incydent w Hung-Czao załatwić w drodze dyplomatycznej. Mer Szanghaju Yui oświadczył, że incydent na lotnisku spowodowany został niewątpliwie przez usiłowanie przedostania się na lotnisko dwóch oficerów japońskich, czemu ochrona wojskowa lotniska starała się zapobiec. Yui przypomniał poza tym szereg protestów, złożonych przez władze chińskie wobec aktów szpiegostwa japońskiego, szczególniej na lotnisku. Następnie mer wyraził ubolewanie z powodu zajścia i złożył wyrazy uznania dla władz japońskich współpracujących z władzami w Szanghaju nad utrzymaniem spokoju i porządku w mieście.

* * *

Szanghaj, 10. 8. PAT. Korespondent Reutera donosi, że dookoła podróży ambasadora Kawagoe utworzyła się atmosfera pewnej tajemniczości. Jedne źródła donoszą, że ambasador niebawem ma się udać do Nankinu, inne zaś zaprzeczają temu, twierdząc, że ambasador nie ma zamiaru odwiedzać stolicy.

* * *

Nowy Jork, 10. 8. PAT. „Los Angeles Examiner" donosi, że rząd chiński zakupił w południowo-kalifornijskim towarzystwie naftowym 20 miln. galonów benzyny samolotowej.

Zabójstwo marynarza japońskiego w Szanghaju

Tokio, 10. 8. PAT. Dziennik „Asahi" donosi, że gabinet japoński zajmie się dzisiaj raportem ministra marynarki admirała Yonai w sprawie zabójstwa marynarza japońskiego w Szanghaju.

Dziennik dodaje, że gabinet w decyzji swojej uwzględni moment, że wspomniany incydent miał związek z rozruchami antyjapońskimi w Chinach.

Sztab główny marynarki wojennej czyni odpowiednie kroki, by otrzymać pełne zadośćuczynienie.

Radca ambasady japońskiej Hikada odbędzie dziś konferencję z ambasadorem Kawagoe, znajdującym się w Szanghaju.

Po tej konferencji radca Hikada powróci do Nankinu, gdzie zgłosi protest.

Będzie z czego płacić podatki

Warszawa, 10. 8. (A). Statystyka jarmarków poznańskich za czas od 1 stycznia 1936 do 1 lipca 1937 województwa poznańskiego stwierdza, że na 551 jarmarkach Żydzi brali udział tylko w 280, a w 136 wypadkach nie mogli zupełnie sprzedawać, w 153 wypadkach wrócili, nie rozpakowawszy w ogóle towaru. Wobec tego, że koszty wyjazdu na jarmark wynoszą około 1.000 zł., żydowscy kupcy stracili około 150.000 zł.

Za przykładem Kalisza

Warszawa, 10. 8 .(A) W Koninie powstało ghetto jarmarkowe na wzór kaliskiego. Podczas ostatniego jarmarku chrześcijańscy straganiarze rozdzielili żydowskie i polskie stragany, narysowali na rynku linię demarkacyjną i opatrzyli wszystkie stragany napisami. Mimo protestu żydowskich handlarzy, ghetto nie zostało zniesione.

—<>—

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Dziwne „Szczęście Luizy“

Katowice, 10. 8. (K). Na ulicy Zgody w Szopienicach zawaliła się wczoraj nagle ziemia, tworząc olbrzymi lej o 18 mtr. głębokości i 4 mtr. średnicy. Władze bezpieczeństwa natychmiast zabezpieczyły tę ulicę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w czasie tego wypadku nie było żadnego podjazdu na tej ulicy. Lej powstał wskutek podebrania węgla w nadmiernej ilości na tym odcinku przez kopalnię „Szczęście Luizy“ Dalsze dochodzenia prowadzi się.

Fatalny zbieg wypadków

Katowice, 10. 8. (K). Na ul. Lwowskiej w Chorzowie zderzył się samochód sanitarny kopalni „Florian“ z motocyklem, prowadzonym przez Huberta Barona. Wskutek zderzenia motocykl został strzaskany a Baron doznał ciężkich obrażeń. Zderzenie to pociągnęło jeszcze za sobą drugi nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie za motocyklem Barona jechał w nieznacznej odległości drugi motocykl, prowadzony przez Wiktora Pawlaka. Pawlak po wypadku nie zdążył już zahamować i wpadł całym pędem na samochód, ulegając również strzaskaniu, zaś Pawlak odniósł b. poważne obrażenia. Obydwie ofiary odstawiono w stanie ciężkim do szpitala, zaś szofera samochodu Łukaszczyka aresztowano.

Szajka przemytnicza w potrzasku

Warszawa, 10. 8. (Sin) Centrala straży granicznej otrzymała meldunek o rozwiązaniu dużej szajki przemytniczej, która trudniła się dostawą sacharyny i kamieni do zapalniczek dla nielegalnej sprzedaży ulicznej. Na czele tej szajki stał mieszkaniec Sosnowca Abram Kantor, który posiadał wspólników w Warszawie, Krakowie i innych większych miastach. W wyniku rewizji skonfiskowano około 50 kg. sacharyny i wielką ilość zapalniczek. Poza Kantorem aresztowano jeszcze 11 osób.

—<>—

KRONIKA ŁÓDZKA

„Bić Żyda“

Łódź, 10. 8. (G) Wczoraj wieśniacy znaleźli na polach pomiędzy wsią Wiśniowa Góra a Andrespolem jakiegoś mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Przeniesiono go na posterunek. Jak się okazało, rannym jest Mordka Mordkowicz, zamieszkały w Wiśniowej Górze. Zeznał on, że onegdaj, gdy wracał do domu, napadło na niego czterech osobników, którzy z okrzykiem „bić Żyda“ zadali mu szereg ran. W ciężkim stanie przewieziono go do szpita'

Za co zasądzono przemysłowca żydowskiego

Łódź, 10. 8. (G) W Sądzie Okręgowym zasiadł przemysłowiec Izak Berger (Łomżyńska 22) oskarżony o czynną zniewagę gońca zarządu miejskiego Budzyńskiego. Berger nie przyznał się do winy. Jak wynika z jego słów, Budzyński zachowywał się zawsze niezwykle arogancko i nigdy nie zdejmował czapki, gdy wchodził do gabinetu przemysłowca. Krytycznego dnia Budzyński znów zachowywał się niewłaściwie. Berger wezwał do swego gabinetu kilku robotników i urzędnika, którzy byli świadkami incydentu.

Berger został skazany na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

—<>—

Rozparcelowanie koncernu ks. Pszczyńskiego

Katowice, 10. 8. (K). Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie na terenie Śląska i Warszawy prowadzone były rozmowy na temat dalszego sanowania koncernu ks. Pszczyńskiego. Rozmowy te miały doprowadzić do konkretnych wyników. Mianowicie koncern pszczyński ma być rozparcelowany na odrębne przedsiębiorstwa. Powstaną w ten sposób odrębne spółki z własnym zakresem działania i z ograniczoną odpowiedzialnością. Powstanie odrębna spółka browarnicza, górnicza, leśna itp. Większość akcyj tych spółek spoczywać będzie w rękach starego księcia, zaś resztę posiadać będzie rząd. Stary ks. Pszczyński bawi obecnie na kuracji w Karlsbadzie, zaś rozmowy z jego upoważnienia prowadzi prof. Rudziński.

Jak się dalej dowiadujemy, w Warszawie bawi obecnie wydziedziczony syn księcia, ks. Henryk, który czyni starania o umorzenie przeciwko niemu dochodzeń w związku z jego antypolskimi wystąpieniami na terenie zagranicy. Ks. Henryk ma nadzieję z chwilą umorzenia przeciwko niemu dochodzeń karnych, na uzyskanie prawa dziedzictwa na drodze sądowej. Ks. Henryk, jako najstarszy syn, jest według ordynacji książęcej spadkobiercą fideikomisu, ale został on wydziedziczony przez starego księcia na korzyść syna hr. Aleksandra. Ks. Henryk bawi w Polsce na podstawie żelaznego listu. Ojciec jego, dowiedziawszy się o pobycie syna w Polsce, zwrócił się do władz z prośbą o uniemożliwienie synowi przybycia do zamku w Pszczynie, gdyż obawia się zniknięcia pewnych dokumentów.

W każdym bądź razie ostatnie posunięcia w największym koncernie w Polsce budzą olbrzymie zainteresowanie.

* * *

Warszawa, 10. 8. (A) Z Katowic donoszą, że prokurator przesłuchał w dniu wczorajszym Jana Henryka, najstarszego syna ks. Pszczyńskiego oraz byłego prezesa Volksbundu. Jak wiadomo, w r. 1932 ks. Pszczyński ogłosił list w dziennikach angielskich, że sekwestr nałożony na jego majątek jest wynikiem presji politycznej rządu polskiego. Ks. Pszczyński tłumaczył się przed prokuratorem, że umieszczenie tego listu wynikło na tle nieporozumienia.

„Węgry nie naśladują dotąd przykładu Niemiec i Austrii“

Odpowiedź min. Kanya

Budapeszt, 10. 8. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że według informacji jej redaktora dyplomatycznego, odpowiedź węgierskiego ministra spraw zagr. Kanya skierowana do sekretarza stanu Hull'a zawiera m. in następującego sformułowania:

Deklaracja sekretarza stanu Hull'a podkreślała, że zasada nienaruszalności traktatu nie wyklucza możliwości zmian pewnych postanowień traktatu, jeśli konieczność zmian istnieje. Rząd węgierski twierdził zawsze, że nie może uznać ostatecznie sytuacji wytworzonej przez traktaty pokojowe w dorzeczu Dunaju i że stara się on osiągnąć zmianę obecnej sytuacji. Rząd węgierski potwierdza jednocześnie jeszcze raz, że dąży on do zmian wyłącznie drogą pokojową. Węgry nie naśladują dotąd przykładu Niemiec i Austrii, które to państwa jednostronnie uchyliły postanowienia traktatów pokojowych, przywracając armie, gdyż Węgry nie chciały zadrażniać stosunków międzynarodowych i wystawiać ich na nową próbę, nie uciekały się więc do aktów jednostronnych. Zresztą Węgry ze swej strony respektują w całej rozciągłości różne traktaty, dając wielokrotnie świadectwo nawet w najbardziej trudnych okolicznościach swej dobrej woli. Tymczasem Węgry stwierdzają z przykrością, że Austria nie zajmuje podobnego stanowiska. Chodzi tu szczególnie o sprawy mniejszości narodowej, którym traktaty międzynarodowe zapewniły pewne prawa. W stosunku do mniejszości węgierskiej, zamieszkującej terytoria oddzielone od Węgier, niestety nie są zachowywane postanowienia mniejszościowe traktatu. W zakresie stosunków gospodarczych Węgry chętnie zaakceptują wszystkie postanowienia, które będą przyjęte dla stopniowego złagodzenia trudności piętrzących się przed gospodarką międzynarodową, a tym samym gotowe są przyczynić się do poprawienia światowej sytuacji gospodarczej.

Nie wszczęto kroków dyplomatycznych w związku z wydaleniem korespondenta „Times“

Londyn, 10. 8. PAT. Agencja Reutera donosi, że dotychczas nie przedsięwzięto żadnych kroków na drodze dyplomatycznej w sprawie wysiedlenia z Berlina korespondenta „Times'a“. Jak się okazuje, korespondentowi temu rząd niemiecki nie zarzuca niczego, co nie byłoby związane z jego pracą dziennikarską. Tymczasem powodem wysiedlenia dziennikarzy niemieckich z W. Brytanii, jest — jak ogólnie utrzymują — działalność ich szkodząca dobrym stosunkom między Niemcami a Anglią, nie związana w zupełności z wykonywanym przez nich zawodem.

Ograniczenia wyjazdów do Włoch i Jugosławii

Warszawa, 10. 8. (Sin.) Wstrzymano znowu wydawanie czeków turystycznych do Włoch, przy czym nie wiadomo, kiedy czeki te będą ponownie wydawane. Wstrzymanie wydawania czeków turystycznych do Włoch jest wynikiem minimalnych wpływów z tytułu należności Polski za eksport do Włoch.

Równocześnie został całkowicie wyczerpany kontyngent na akredytywy dla wyjeżdżających do Jugosławii. — Pertraktacje, prowadzone w tej sprawie z jugosłowiańskim Bankiem Narodowym przyniosą prawdopodobnie rozstrzygnięcie do dalszego przydziału tych akredytyw.

Robotnicy metalowi żądają podwyżki płac

Warszawa, 10. 8. (Sin) Wobec podwyższenia cennika wyrobów hutniczych wystąpił związek zawodowy robotników przemysłu metalowego o zawarcie nowej umowy, przewidującej podwyżkę płac od 10—15 procent.

Kulturalny apel, którego dzienniki warszawskie nie chciały wydrukować

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 8. (A) W najpiękniejszym parku stolicy imienia Paderewskiego odbywają się dzień w dzień napady na Żydów. Przybrały one szczególnie ostry charakter ubiegłej niedzieli, kiedy został ciężko pobity student żydowski Feliksld. W związku z tym dyrekcja parku Paderewskiego w poniedziałek rano zatelefonowała do wszystkich polskich pism popołudniowych w Warszawie z prośbą o wystosowanie apelu do młodzieży polskiej, aby zachowała spokój, gdyż park jest dostępny dla wszystkich mieszkańców stolicy, gdyż wszyscy płacą podatki, za które park jest utrzymywany. Rzecz charakterystyczna, że ani jedno z pism popołudniowych nie przedrukowało tego apelu. Młodzież stosuje terror w parku dlatego, ażeby dyrekcja parku w ogóle zabroniła Żydom dostępu doń.

Tragedia młodzieńca, którego bolał Przytyk

Warszawa, 10. 8. (A) Podczas protestu w związku z procesem przytyckim, aresztowany został w Warszawie 24-letni Chaskiel Kopfogiel i skazany na rok więzienia. W więzieniu kilkakrotnie na znak protestu stosował głodówkę i zapadł na gruźlicę. Przed dwoma miesiącami władze więzienne wypuściły go na urlop zdrowotny. Wyjechał on do Otwocka, lecz było już zapóźno, gdyż w dniu wczorajszym zmarł. Dziś odbył się jego pogrzeb w Warszawie.

Dzień postu

Warszawa, 10. 8. ŻAT. Szereg organizacji rabinicznych w różnych krajach uchwalił proklamować post całego żydostwa światowego na 29 bm. na intencję odwrócenia klęski prześladowania Żydów.

Rewizje wśród Ukraińców

Warszawa, 10. 8. (A) Ze Lwowa donoszą, iż w całym powiecie sokalskim odbyły się rewizje wśród działaczy ukraińskich. Władze administracyjne wydały zakaz organizowania jakichkolwiek imprez przez „Proświtę", gdyż pod płaszczykiem tych zebrań prowadzona jest akcja antypolska.

Skargi na potajemne kartele

Warszawa, 10. 8. (Sin.) Wskutek ostatniej decyzji ministerstwa przemysłu i handlu, nakładającej olbrzymie grzywny na rozmaite firmy za naruszanie przepisów o kartelach i niezgłaszania do rejestru porozumień kartelowych, poczęły ostatnio napływać rozmaite skargi na czynności tajnych karteli. M. in. zainteresowani kupcy wystąpili do władz nadzorczych przeciwko kilkunastu najpoważniejszym fabrykom fotograficznym, stwierdzając, że działa tam potajemny kartel. Wszystkie skargi będą przedmiotem dokładnych dochodzeń.

Rokowania o umowę kompensacyjną z Czechosłowacją

Warszawa, 10. 8. (Sin.) Prowadzone są rozmowy w sprawie zawarcia z Czechowacją umowy kompensacyjnej. Czechosłowacja zakupić ma na zasadach zamiennych w Polsce krajowe surowce włókiennicze, len i konopie za 25 milionów koron czeskich oraz maszyny włókiennicze.

Skazany na 12 lat więzienia dostał jeszcze 10 mies.

Lwów, 10. 8. (B). W dniu dzisiejszym przywieziono z więzienia mokotowskiego 30-letniego Adolfa Altera, bohatera sensacyjnego procesu, jaki przed kilku miesiącami odbył się w Warszawie. Mianowicie Alter zastrzelił żonę kapitana, za co został skazany na 12 lat więzienia. Obecnie stanął przed sądem lwowskim, oskarżony o wyłudzenie pożyczki w wysokości 1300 zł. od niejakiej Kirschenbergowej, za co został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Współpraca „Strzelca" ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa, 10. 8. PAT. Celem zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem zgrupowanym w ZNP — Związek Strzelecki wraz z Z. N. P. ustaliły następującą deklarację:

1) Związek Strzelecki i Związek Nauczycielstwa Polskiego opierając się na tradycji wieloletniej współpracy i deklaracjach złożonych naczelnemu wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, uznaje wzajemną współpracę nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej za wspólną sprawę obu organizacyj.

2) Z. S. i Z. N. P. doceniają szczególne znaczenie społecznego wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa.

3) Z. S. i Z. N. P. uznają sprawę przysposobienia młodzieży do służby obrony narodowej oraz walkę z analfabetyzmem wśród przedpoborowych za najpilniejsze zadania w zakresie pracy społecznej i wychowania obywatelskiego.

4) Z. S. i Z. N. P. wychodząc z założenia, że poziom szkoły i oświaty, a zarazem jej powszechność wpływa na stopień obronności państwa, uważają realizację postulatu powszechności nauczania publicznego i wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej za podstawowy warunek należytego przysposobienia młodzieży do twórczej, pracy obywatelskiej i ofiarnej służby narodowej.

Porozumienie Anglii i Francji na skórze abisyńskiej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 10. 8. (B) W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że między rządami Francji i Anglii zawarte zostało porozumienie, w myśl którego obydwa państwa na wrześniowej sesji Ligi Narodów działać będą w kierunku uznania włoskiej aneksji Abisynii. Francja i Anglia mają podobno wywrzeć nacisk na koła abisyńskie, aby te zrezygnowały z praw Abisynii, jako członka Ligi Narodów. Sprawa ta ma być załatwiona jeszcze na wrześniowej sesji Ligi Narodów, przy czym życzeniem rządów angielskiego i francuskiego jest, aby ta główna trudność w osiągnięciu zbliżenia włosko-angielskiego i włosko-francuskiego została wreszcie usunięta. Jeżeli decyzja taka zostanie powzięta, delegaci negusa przy Lidze Narodów stracą prawo reprezentowania interesów Abisynii w Genewie.

Rządy Anglii i Francji doszły już do porozumienia co do celów swej polityki na M. Śródziemnym, przy czym interesującym jest zagadnienie, jakie koncesje uzyskają te obydwa mocarstwa od Włoch w zamian za ewentualne uznanie de iure imperium włoskiego.

Olbrzymia demonstracja katolicka w Aachen

Rzym, 10. 8. (B) „Osservatore Romano" w sprawozdaniu z pielgrzymki katolickiej w Aachen donosi o niebywałym napływie wiernych do wystawionych tam relikwij Chrystusowych i określa ten napływ jako demonstrację wiary katolicyzmu niemieckiego. W ciągu 14 dni zebrało się w Aachen około 800 tysięcy pielgrzymów ze wszystkich części Niemiec, którzy wspólnie złożyli ślubowanie na wierność Chrystusowi. Dzień w dzień przesuwają się olbrzymie rzesze pątników obok wystawionych świętych relikwij. Kazania, wygłaszane przez księży katolickich cieszą się ogromną frekwencją. Między wiernymi, słuchającymi kazań znajdował się również biskup hr. Gallen.

Panuje jednomyślne przekonanie, że Aachen nigdy jeszcze nie mieściło tak olbrzymich rzesz pątników.

Czy w Rumunii zwycięży orientacja profrancuska

Przed dymisją gabinetu Tatarescu

Bukareszt, 10. 8. (B) Po powrocie króla Karola z zagranicy wzmogła się aktywność polityczna w Rumunii. Premier Tatarescu wraz ze swym zastępcą Incules natychmiast po przybyciu króla w poniedziałek w nocy odbył z nim konferencję, która przeciągnęła się do późnych godzin rannych. Pierwsza audiencja u króla oczekiwana jest jutro popołudniu. Nie jest wykluczone, że na audiencji tej premier Tatarescu złoży na ręce króla prośbę o dymisję całego gabinetu. W związku z dalszym rozwojem sytuacji trudno jest przewidzieć, czy zmiana gabinetu Tatarescu pociągnie za sobą również zmianę systemu politycznego, czy też Tatarescu zostanie ponownie obarczony misją utworzenia nowego gabinetu.

Polityczne kulisy rozgrywek w Rumunii polegają na różnicy zdań w zakresie polityki zagranicznej między zwolennikami orientacji proniemieckiej, a zwolennikami orientacji profrancuskiej. Zwolennicy orientacji profrancuskiej domagają się coraz energiczniej dymisji gabinetu Tatarescu.

Ambasador amerykański przybywa do Gdyni

Warszawa, 10. 8. (Sin.) W najbliższych dniach przybyć ma do Gdyni na własnym jachcie ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie sowieckim Dawes. Ambasador wyruszył na swoim jachcie z Leningradu w podróż po krajach bałtyckich i zatrzyma się w Gdyni przez kilka dni.

Zbiory pszenicy w Kanadzie

Ottawa, 10. 8. PAT. Ogłoszona oficjalna statystyka stwierdza, że zbiory pszenicy jarej w Kanadzie są najniższe w ciągu ostatnich 30 lat. Do dnia 31 lipca br. dokonano zbiorów w wysokości zaledwie 35 procent przeciętnej wieloletniej.

Berlin, 10. 8. PAT. Dziś rano przybył do Berlina dr Kung, b. chiński minister finansów.

Anglia potępia działalność hitlerowskich dziennikarzy

Londyn, 10. 8. PAT. Prasa angielska żywo komentuje sprawę wydalenia korespondentów niemieckich w Londynie oraz odwetowe żądania rządu niemieckiego, wysunięte w czasie wczorajszej wizyty ministra Woermanna w Foreign Office. „Times" odwołał swego głównego korespondenta w Berlinie, Normana Ebbutta, dlatego, że jego praca dziennikarska nie spotyka się z aprobatą niemieckich sfer rządowych. Pisma podkreślają, że akcja rządu niemieckiego jest niewspółmierna z zarządzeniem władz brytyjskich. Korespondenci niemieccy wydaleni zostali za działalność, nie mającą nic wspólnego z wykonywaniem ich zawodu dziennikarskiego. Dzienniki podnoszą obiektywizm, z jakim się zawsze odznaczały korespondencje Ebbutta, zaznaczając, że nieraz już starano się wywrzeć na „Times" presję, by przeniósł Ebbutta, który od lat 10 z górą jest korespondentem „Timesa" w Berlinie.

„Times" w artykule redakcyjnym podkreśla, że odebranie prawa pobytu dziennikarzom niemieckim w Anglii poruszyło sprawę, która zawsze była bardzo delikatna w stosunkach międzynarodowych. Dziennikarze niemieccy mieli zupełną swobodę krytyki przychylnej lub nieprzychylnej, mogli przesadzać lub pomniejszać fakty i interpretować akcję rządu brytyjskiego oraz zwyczaje narodu angielskiego według własnego sądu. Wezwano ich do opuszczenia kraju z racji działalności, która leżała poza zakresem ich obowiązków dziennikarskich, zaznacza „Times", zapowiadając, że może zajść konieczność ujawnienia, na czym te czynności właściwie polegały. Prawo, z którego korzystał rząd brytyjski, wykonywane jest w interesie państwa przez każdy rząd na świecie i żaden rząd nie korzystał z niego z większą swobodą w ciągu ostatnich lat, aniżeli rząd Rzeszy. Ale rząd niemiecki posunął się dalej, ponieważ dotychczas trzech brytyjskich i wielu innych dziennikarzy musiało opuścić Niemcy jedynie dlatego, że wiadomości ich zawierały poglądy, które nie podobały się Berlinowi. Mimo to jednak, rząd brytyjski nigdy nie stosował odwetu i obecne jego zarządzenie nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek dawniejszą akcją rządu niemieckiego. „Times" podkreśla, że jeden z wydalonych dziennikarzy niemieckich zanim przybył do Londynu był już wydalony z Rzymu. Jest rzeczą nieco zadziwiającą — pisze „Times", że oficjalna agencja niemiecka wydała komunikat, iż zarządzenie brytyjskie wywarło na rządzie niemieckim jak najbardziej przykre wrażenie. Należy do utartych zwyczajów dyplomatycznych, aby rząd, który powiadomiony został o nieprawidłowych czynnościach swoich własnych obywateli w obcym kraju, zaaprobował ich wydalenie, a nawet w pewnych wypadkach wyraził ubolewanie za ich działalność. Jeszcze kilka lat temu zwyczaj ten stosowany był przez rząd niemiecki, podobnie jak i przez inne rządy, ale zmieniły się czasy i zwyczaje. Obecny rząd niemiecki nie tylko nie stara się przeciwdziałać przekroczeniom przeciwko dobrym zwyczajom międzynarodowym, i popierać zarządzenia, mające na celu ukaranie winnych, ale faktem nie zamierza stosować zarządzenia odwetowe w formie wydalenia z Berlina głównego korespondenta „Timesa" jedynie na tej zasadzie, że niejednokrotnie zajmował on krytyczne stanowisko wobec ustroju hitlerowskiego. Jeśli rząd niemiecki rzeczywiście zdecyduje się na taki krok, to nie może być mowy o zastąpieniu pana Ebbutta przez bardziej uległego korespondenta, podkreśla „Times". Wydalenie korespondenta „Times'a" jedynie utwierdziłoby opinię publiczną w Anglii i zagranicą w poglądzie, że normy hitlerowskie nie odpowiadają utartym kurtuazyjnym obyczajom cywilizowanego życia międzynarodowego, co stanowiłoby poważny cios dla pracujących nad poprawą stosunków angielsko-niemieckich, podkreśla „Times".

„Manchester Guardian" zaznacza, że wydalenie dziennikarzy niemieckich nie nastąpiło ani za ich czynności dziennikarskie, ani nie za czynności propagandowe, gdyż jak największa swoboda pozostawiona była dotychczas w Anglii obcym propagandzistom. Wśród korespondentów niemieckich w Londynie wielu uprawia propagandę hitlerowską. Znaczna liczba Niemców w Anglii zajmuje się szpiegowaniem Anglików, a zwłaszcza dziennikarzy angielskich, którzy uchodzą za wrogo usposobionych wobec Niemiec. Niemcy ci składają sprawozdania do swoich organizacyj w Londynie lub przesyłają je do Berlina i Gestapo posiada wyczerpujące dossier o tych osobach. W Londynie panuje pogląd — pisze „Manchester Guardian" — że, jeśli Niemcy pragną, by stosunki z Anglią były jak najbardziej przyjazne, to nie będą stosowały odwetu tam, gdzie nie zachodzi jego potrzeba. Wydalenie dziennikarza brytyjskiego z Berlina nie byłoby w rzeczywistości uważane za odwet, lecz jedynie za sposób pozbycia się osoby, która mówi prawdę o Niemczech, przy czym wydalenie trzech dziennikarzy niemieckich posłużyło jedynie za pretekst może nawet pożądany. Ale odwet niemiecki nie zakończy sprawy. Rezultat byłby prawdopodobnie taki, że sytuacja dziennikarzy niemieckich w Londynie, których jest 5 razy więcej w Anglii, aniżeli dziennikarzy angielskich w Niemczech, musiałaby ulec rewizji, zaznacza „Manchester Guardian".

„Daily Herald" uważa, że wydalenie 3 dziennikarzy niemieckich nastąpiło dlatego, iż szpiegowali oni i terroryzowali uciekinierów niemieckich w Anglii. „News Chronicle" ocenia wydalenie korespondenta „Timesa" jako niemal równoznaczne z incydentem dyplomatycznym. Dziennik podkreśla, że „Times" reprezentuje właśnie ten odłam opinii brytyjskiej, który sprzyja porozumieniu z Niemcami i dlatego uważa zarządzenie niemieckie za tym większy błąd taktyczny rządu Rzeszy.

Rewelacje o szpiegostwie Niemców w Anglii

Londyn, 10. 8. PAT. „Evening Standard" zamieszcza sensacyjną wiadomość o działalności agentów tajnej policji niemieckiej na terenie W. Brytanii. Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych jest w posiadaniu rewelacyjnych informacyj na temat działalności politycznej niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co — zdaniem dziennika — spowodować może podjęcie dalszej akcji rządu brytyjskiego. Według tych wiadomości, pokaźna liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej. Na ogólną liczbę 20 tys. Niemców, zamieszkałych w W. Brytanii około 400 ma być agentami tajnej policji. Mają oni za zadanie nadzorowanie działalności swoich współobywateli i dostarczanie do Berlina szczegółowych sprawozdań o ich nastawieniu politycznym i pracy.

Niemcy zapowiadają dalsze represje

Berlin, 10. 8. PAT. Odpowiedź na wydalenie przez rząd angielski trzech dziennikarzy niemieckich nastąpiła bardzo szybko, świadcząc o dużym wzburzeniu, wywołanym decyzją angielską w niemieckich sferach miarodajnych. Niemcy zapowiadają wydalenie korespondenta „Times'a" w Berlinie Ebbutta, zarzucając mu działalność prasową na szkodę Niemiec i twierdząc, że oświetlał on negatywnie wszelkie wydarzenia w Niemczech, ukrywał zaś rzeczy dodatnie. Oświadczają tu przy tym, iż rząd niemiecki dał dowód umiarkowania nie wysiedlając w terminie 3-dniowym 3 dziennikarzy angielskich, gdyż to dopiero byłoby dokładnie wymierzonym odwetem. Podkreślić należy, iż korespondent „Times'a" pracuje w Berlinie od r. 1925. Po jego wyjeździe w Berlinie pozostałby drugi przedstawiciel „Times'a". Wydalenie Ebbutta jest uderzające, zwłaszcza gdy się porówna tak poważny staż sprawozdawczy z krótkim okresem pobytu wydalonego z Londynu dziennikarza niemieckiego dr. Langena, który placówkę londyńską objął dopiero z początkiem lipca br.

W związku z zarzutami angielskimi w sprawie działalności dr. Langena kursuje w Berlinie wersja, że na poprzedniej swojej placówce rzymskiej dr. Langen rozwijał nie pożądaną dla Anglii i „kół Ligi Narodów" działalność w związku z wojną włosko-abisyńską.

Jednocześnie z zapowiedzią represji przeciw korespondentowi „Times'a" tutejsze koła polityczne zapowiadają „ukrócenie działalności" szeregu innych korespondentów zagranicznych, którym zarzuca się nietylko tendencyjną służbę sprawozdawczą, lecz i „ingerencję w niemiecką politykę wewnętrzną przez współpracę z różnymi nielojalnymi elementami".

Nie wiadomo narazie o których korespondentów chodziłoby w tym wypadku.

Jak słychać nie są brane pod uwagę dalsze represje specjalnie w stosunku do dziennikarzy angielskich. Przed ostatecznym wydaleniem dr. Ebbutta oczekiwać można interwencji na jego rzecz ze strony organizacji dziennikarskiej.

Dziś rano głosowanie imienne

Zurych, 10. 8. ŻAT. Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu Kongresu przemawiali Weizman i Usyszkin, którzy na ogół powtórzyli swe argumenty z poprzednich dyskusyj. Weizmann apelował więc ponownie o udzielenie Egzekutywie pełnomocnictw, zaś Usyszkin ponownie przeciwstawił się podziałowi Palestyny.

Posiedzenie zamknął dr Goldmann, który zapowiedział głosowanie imienne nad trzema zgłoszonymi rezolucjami — na jutro o godzinie 10 rano.

—<>—

Manewry lotnicze nad Londynem wykazały sprawność obrony przeciwlotniczej

Londyn, 10. 8. PAT. Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że ubiegłej nocy w czasie „małej wojny powietrznej", odbywającej się nad Londynem, prawie 80 procent samolotów zostało spostrzeżonych i teoretycznie unicestwionych zanim wypełniły postawione im zadanie. Wzbudzającym zainteresowanie momentem tych manewrów było, że brali w nich udział przeważnie młodzi lotnicy, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dozbrojenia.

„Stampa" o porozumieniu włosko-angielskim

Rzym, 10. 8. PAT. „Stampa" pisze, że mimo wakacyj letnich, dyplomacja europejska stoi wobec dwóch wydarzeń, których przygotowanie jest w toku, a mianowicie uznania przez Genewę końca Abisynii oraz podjęcie rokowań, zmierzających do nowego układu włosko-angielskiego. Obydwa te wydarzenia są ze sobą związane. Pierwszego należy spodziewać się w pierwszej połowie września, drugiego w końcu lata. Włosko-angielskie porozumienie dżentelmeńskie, kontynuuje „Stampa", posiadało charakter ogólny. Nowy układ będzie bardziej szczegółowy. Toteż obydwa rządy przedstawią sobie wzajemnie szereg propozycyj i żądań, które wymagać będą wzajemnego i dokładnego zbadania. Dotyczyć one będą nie tylko morza Śródziemnego, ale również morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego, co uzasadnione jest faktem, że Italia po zdobyciu imperium osiągnęła rangę mocarstwa światowego.

Kronika krakowska

—<>—

DYŻURY APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Brodzińskiego 1.

POCIĄG POPULARNY DO WISŁY

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje w niedzielę, dnia 15 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Wisły na otwarcie imprezy „Tygodnia Gór".

Odjazd z Krakowa dnia 15. VIII. godz. 5.40, przyjazd do Krakowa godz. 0.40.

Cena karty kontrolnej, obejmująca: przejazd pociągiem w obie strony, bezpłatny wstęp na wystawy „Przemysłu Ludowego", „Lasy w Górach", „Ligi Drogowej" „Etnograficzną Śląska" oraz na „Widowisko Regionalne" wynosi 7 zł.

W programie uroczyste otwarcie „Tygodnia Gór" w obecności Przedstawicieli Rządu, poświęcenie sanatorium w Istebnej, zawody pływackie, defilada, tańce, śpiewy i produkcje orkiestr góralskich zespołów regionalnych, palenie ognisk na okolicznych szczytach górskich itp.

Informacji udzielają biura podróży i kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym dnia 14. VIII (sobota) o godz. 12-ej.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ O PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy tut.okręgu, że podania o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów na czasokres wrzesień—październik 1937 r. przyjmować będzie *w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 bm. włącznie.*

PRZED PROCESEM FLEISCHEROWĘJ

Jak już donieśliśmy, są już na ukończeniu ostatnie przygotowania do sensacyjnego procesu Heleny Fleischerowej i tow. oskarżonych w związku z aferą śp. Wandy Parylewiczowej. Ustalona została już definitywnie lista obrońców, którzy występować będą w procesie. I tak, Fleischerów i Färberową bronić będą adw. dr Arnold i adw. dr Woźniakowski, Hochmana adw. dr Rittigstein, Hollandra adw. dr Bader, dra Schättlera adw. dr Aleksandrowicz, dra Schneida, adw. dr Leib Landau, wreszcie osk. Łapińską bronić będzie adw. dr Bross.

Jako oskarżyciel publiczny wystąpi w procesie wiceprokurator Sądu Apelacyjnego dr Garbaczyński. Ponadto wystąpi w procesie prokurator Żeleński z Warszawy — prawdopodobnie w roli obserwatora z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE „SUCHARD"

W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w fabryce czekolady „Suchard" w Krakowie, w związku z wypowiedzeniem pracy robotnicy Zofii Badowskiej za to, że przypisała sobie pół godziny pracy, oraz zachowywała się arogancko wobec kierownika. W strajku bierze udział 350 robotników i robotnic.

GMINA NIE PŁACI PODATKÓW

W Karniowcach (pow. Chrzanów) wybuchł strajk 100 robotników zatrudnionych przez Zarząd gminny na robotach drogowych. Powodem strajku jest zaleganie z wypłatą zarobków.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 11 bm.:

Po przejściowym wzroście zachmurzenia ponowne polepszenie się stanu pogody tak, że po mglistym ranku w ciągu dnia będzie na ogół dość pogodnie, jednak ze skłonością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. W dalszym ciągu ciepło przy słabych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich. Chmury przeważnie typu kłębiastego o silnym rozwoju pionowym w ciągu dnia. Podstawa chmur rankiem około 300 m., a dniem około 600 m. Widzialność na ogół dobra, a tylko w godzinach porannych słabsza. Wiatry górne północno-zachodnie i zachodnie od 15 do 25 km/godz.

Berlin, 10. 8. PAT. Dziś popołudniu nastąpiło zderzenie tramwaju z samochodem ciężarowym. 11 osób odniosło ciężkie obrażenia.

„Al Capone" przed sądem w Krakowie

Proces fałszerzy biletów wstępu na boisko „Cracovii"

Donosiliśmy w swoim czasie o wykryciu charakterystycznej afery fałszerstwa biletów wstępu na zawody piłkarskie. Znani są wszystkim bywalcom meczów piłkarskich pokątni sprzedawcy biletów wstępu, którzy nabywszy w przedsprzedaży bilety po tańszej cenie, sprzedają je następnie przygodnym przechodniom na ulicach wiodących do boisk sportowych. Przed niedawnym czasem zauważono, że szereg osób przedkłada kontrolerom na boisku „Cracovii" fałszowane bilety wstępu. Zawiadomiono o tym policję, która wszczęła dyskretną obserwację na „giełdzie biletowej" przed boiskiem „Cracovii" oraz na ul. Piłsudskiego. W rezultacie ujęto Władysława Górkę i Wacława Moszyńskiego, przy których znaleziono podrobione bilety ze sfałszowaną pieczęcią magistratu. Obydwóch pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Rozprawa która odbyła się w dniu wczorajszym, wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród krakowskich sfer sportowych, zwłaszcza, że oskarżeni znani są na bruku krakowskim, przy czym Górkę powszechnie nazywają „Al Caponem". Rozprawie przewodniczył s. okr. dr. Konopka. Oskarżał prok. dr. Pęchalski. Bronił adw. dr. Rose.

W godzinach wieczornych zapadł wyrok, skazujący Górkę na 6 miesięcy więzienia i uniewinniający Moszyńskiego.

Strajkujący domagają się... obniżki płac

W Jordanowie wybuchł strajk w cegielni Stanisława Rychlika. Sytuacja jest o tyle paradoksalna, że robotnicy domagają się obniżki płac o 40 proc. a pracodawca odmawia tego.

W kwietniu rb. na żądanie robotników Rychlik podwyższył im płace o 40 proc. W ślad za tym jednak podwyższył cenę cegły. Spowodowało to odpływ zamówień, tak dalece, że obecnie cegielnia straciła wszelkie zamówienia. W związku z tym, właściciel wypowiedział pracę wszystkim robotnikom. Ci jednak domagają się dalszego zatrudnienia, z jednoczesnym obniżeniem płac o 40 proc., tj. do dawnej normy. Ponieważ Rychlik obstaje przy swoim, wybuchł strajk.

Usiłowali powiesić 77-letniego Żyda -- na żart... / Sąd umorzył sprawę

Sanok, 10. 8. Onegdaj odpowiadali przed tutejszym sądem dwaj członkowie Stronnictwa Narodowego w Zarszynie pow. Sanok: Bonifacy Dracz, lat 27 i Stanisław Jagoda, lat 29, oskarżeni o występek z art. 248 paragr. 2 k. k. (ograniczenie wolności osobistej z szczególnym udręczeniem) popełniony wedle aktu oskarżenia w ten sposób, że dnia 28. 4. 1937 r. w Zarszynie założyli 77-letniemu Mojżeszowi Katzowi pasek na szyję i powiesili na gwoździu w powale, a następnie usiłowali włożyć mu głowę do śrubstaka, co było połączone z szczególnym udręczeniem.

Oskarżeni tłumaczyli się, że nie mieli zamiaru Katza powiesić, a pasek założyli mu na szyję i podnieśli do gwoździa w powale na żart, gdyż Katz rzekomo miał się o nich źle wyrazić, nie zawiesili zaś rzekomo na gwoździu, gdyż ten się urwał.

Słuchany pod przysięgą Mojżesz Katz, jako ofiara i jedyny świadek tej egzekucji zeznał, że dnia 28. 4. 1937 udał się do warsztatu stolarskiego oskarżonego Dracza, by jako szklarz wymierzyć okna wykonane przez Dracza i Jagodę dla niejakiego Folty. Gdy wszedł do warsztatu, w którym obecni byli obaj oskarżeni, Dracz natychmiast uderzył go dwukrotnie w twarz, następnie ściągnął pasek przytrzymujący spodnie, zrobił z niego pętlę przy pomocy sprzączki i założył Katzowi na szyję, poczem osk. Jagoda podniósł go do góry i Dracz przymocował koniec paska do gwoździa w powale. Katz czując, że się dusi, szarpnął ciałem i wtedy gwóźdź wyleciał, tak, że starzec spadł na ziemię. Mimo krzyków zawlekli go oskarżeni w głąb warsztatu i bijąc go z całej siły, usiłowali wepchnąć mu głowę do śrubstaku. Tylko dzięki temu, że ktoś otworzył drzwi, zaniechali oskarżeni dalszych tortur i wyrzucili Katza. Jak z dalszych zeznań niedoszłego delikwenta wynika, był on ze strachu przez szereg dni chory i otumaniony, co też potwierdził słuchany jako świadek sąsiad Katza.

Po przesłuchaniu 3 świadków obrony, którzy nic istotnego nie zeznali, sąd zamknął postępowanie dowodowe i wydał wyrok, umarzający sprawę. W uzasadnieniu wyroku naprowadził sąd między innymi, że w czynie oskarżonych dopatrzyć się można tylko znamion z art. 23 k. w. (naruszenie nietykalności cielesnej), a ostatecznie z art. 237 k. k. (lekkie uszkodzenie ciała), o któreto występki akt oskarżenia wnieść może tylko oskarżyciel prywatny.

Powództwo cywilne zgłoszone przez adw. dr. Schmura na podstawie prawa ubogich nie zostało przyjęte, gdyż Sąd uznał, że świadectwo stanu majątkowego stwierdzające dochód około 30 zł. miesięcznie nie wykazuje zupełnego ubóstwa pokrzywdzonego.

Przewodniczył s. s. o Zembaty, wotowali s. o. Szczepanik i s. s. o Petrowicz, oskarżał pprok. Wallner, bronił apl. dr. Aleksandrowicz.

Krwawy jarmark w mieście jugosłowiańskim

Belgrad. 10. 8. (R) Komunikat oficjalny donosi, że w miejscowości Bijeljina w Banacie Drina doszło do krwawych zajść w czasie święta kościelnego i jarmarku, na którym zgromadziła się licznie ludność okoliczna. Z okazji tej skorzystał deputowany Janicz, który w otoczeniu kilku duchownych zorganizował zgromadzenie publiczne, mimo, iż władze wydały zakaz wieców i zebrań. Janicz wygłosił przemówienie pod burzające zarówno z punktu widzenia politycznego, jak i wyznaniowego. Po zakończeniu zebrania tłum skierował się na główną ulicę. Na wezwania policji do rozejścia się, odpowiedziano z tłumu kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Jeden z żandarmów został niebezpiecznie ranny kamieniem. Policja i żandarmeria w obronie własnej użyły broni. Dwie osoby zostały ranne a jedna z nich zmarła w szpitalu. Po strzałach tłum rozproszył się. Spokój w mieście został przywrócony.

Strajk w amerykańskim przemyśle jedwabniczym

Nowy Jork, 10. 8. PAT. Dziś rozpoczął się strajk robotników przemysłu jedwabniczego w Stanach Pensylwania, Nowy Jork i New Jersey. W Pattersen, New Jersey i Bostonie strajkuje 20.000 robotników.

Strajk ma przebieg spokojny. Nie zanotowano żadnego incydentu. Przed fabrykami wystawiono posterunki robotników.

Władze zmobilizowały silne oddziały policji.

Wolne posady

DAM posadę technikowi dent. za wskazanie miejsca do osiedlenia się. — Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika" pod „Dentysta". 34069

INTELIGENTNĄ pannę — możliwie z niemieckim lub francuskim dochodzącą do 7 i 9-letnich dziewczynek przyjmę. Straszewskiego 25 m. 4, godz. 10—11 i 6—8.

POSZUKUJĘ praktykanta(ki) biurowego z ukończoną szkołą handlową. — Zgłoszenia „Nowy Dziennik" pod „Praktykant". — 4457kr

POSZUKUJEMY początkującej siły biurowej, z wykształceniem handlowym. Zgłoszenia firma Türkel, Floriańska 22, od godz. 8.30 do 9 rano. 4455kr

POTRZEBNA samodzielna kucharka z dobrymi poleceniami J. Nacht. Kraków Stradom 5. 4454kr

SPRZEDAWCZYNI zdolna z branży galanteryjnej poszukiwana. Zgłoszenia do „Administracji „Nowego Dziennika" pod „Wymowna". 3400g

PANIENKA do pomocy w gabinecie lek. dentystycznym potrzebna. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Asystentka". 3403g

MODNIARKĘ pomocnicę i uczenicę przyjmę. Zgłoszenia Beckman, Kraków Pijarska 17. 3398g

Posad poszukują

ZDOLNY energiczny kupiec mogący dać pierwszorzędne referencje oraz zabezpieczenie — poszukuje przedstawicielstwa poważnych **FABRYK** materiałów bielskich na Pomorze i Gdańsk ze składem konsygnacyjnym w **GDYNI**. Oferty pod „Gdynia" skierować Kraków 4406kr

Interesy handlowe

SPÓLNIKA(ÓW) do założenia aktualnej szkoły zawodowej, z kapitałem — (współpracą) — poszukuje. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika". pod „2826".

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem 20.000 zł. do istniejącego przedsiębiorstwa wyrobów metalowych, patentowych i galwanotechnicznych. — Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „Współpraca" A.

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

Sprzedaż

„**JELITA** wszelkiego rodzaju, najlepszego gatunku dostarcza „Jeliciarnia" Szechter Jazłowiec",

PIANINA SCHIEDMAYER Bösendorfer, Ehrbar i wiele innych korzystnych okazji w Składzie fortepianów Bolońskiego, Kraków, św. Anny 3. 4453kr

ZAWIADOMIENIE! — — Z dniem 15 sierpnia rozpoczyna firma Halpern Wolnica 8 wyprzedaż kryształów, serwisów porcelanowych, figur, ceramiki oraz wszelkich artykułów luksusowych znajdujących się na składzie. 4452kr

WYCIECZKI
Francja, Belgia, Jugosławia, Włochy
tanie hotele — autobusy — wizy i t. d.
Informacje: Dr. Tocker B. P. „In die Welt" - Wien IX Liechtensteinstrasse 2, Tel. A. 14-504 - w Krakowie z grzeczności mgr. Grünberg, Mostowa 8. 4431k

SKLEP spożywczy z owocarnią sprzedam. Wiadom. Kraków, Kupa 10. m. 7. — 3404g

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121 90. 397k

Różne

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali po 1.40 zł., nowe 4 zł. Augustiańska 3, I piętro. 3405g

UNIEWAŻNIAM zgubione weksle z wystawienia Chiel Wolf Blau w Rzeszowie płatny 8. X. 1937 — 100 zł., 12. IX. 37 100 zł., 31 X. 100 zł. i z wystawienia D. Apsel w Rzeszowie na zł. 33.78 płatny dnia 10. IX. 1937 a żyrowany przez Chiel Wolf Blau w Rzeszowie. — Leon Reches Kraków Kleparz 4/23 m. 3491

FUNDACJA żydowska przyjmuje **ZA 60 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE POKÓJ I KOMPLETNE UTRZYMANIE.** Wikt bardzo dobry, ściśle koszerny, podawany 5 razy dziennie. — Radio. Duży komfort. Piękny własny park, słońce leżaki. Zgłoszenia Loewenstein — Bojanowo Poznańskie. 2499k

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 12 m. 3. 2998g

Lokale

TRZECHPOKOJOWE — i dwupokojowe, komfortowe mieszkanie tanio do wynajęcia. Kraszewskiego 19.

JEDEN pokój, kuchnia — komfort — do wynajęcia. Długa 46. 4128k

DUŻY LOKAL parterowy Dietla 91 na pracownię — przemysł wolny. 3399g

MIESZKANIA odpowiednie dla lekarzy 4-, 3-pokojowe. Centralne ogrzewanie. **SKLEPY** oraz **HALE** przemysłowe: Nowozbudowany dom Krakowska 21. 8099k

TRZYPOKOJOWE mieszkania, z pełnym komfortem, winda — do wynajęcia. Aleja Słowackiego 43.

POKÓJ obszerny, dwuokienny, frontowy, osobne wejście na biuro lub mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość tel. 123-44.

„**POKÓJ**" na II p. z osobnym wejściem umeblowany lub nieumeblowany, 2 minuty drogi od Śródmieścia do wynajęcia od 1 września. Zgłoszenia pod „35" do Administracji „Nowego Dziennika". 4460kr

3 POKOJE, kuchnia, komfort I piętro Kołłątaja 12 — 2 pokoje, kuchnia, komfort I piętro Starowiślna 52. Wiadomość dozorca — wzgl. telefon 130-55 4459kr



Nauka i wychowanie

STUDENT Politechniki warszawskiej, wieloletni korepetytor przyjmie lekcje matematyki, fizyki, chemii, niemieckiego 107-64. — 3397g

PROPAGANDOWY KURS STENOGRAFII polskiej i niemieckiej dla abiturientów i abiturjentek Wyższego Studium Handlowego i uczenic gimnazjum państwowego i prywatnego, rozpocznie się 14 sierpnia pod kierownictwem **ZOFII SCHÖNGUTÓWNY** WW. Świętych 8 front I p., tel. 109.97. Wpisy od 9—18. **OPŁATA MINIMALNA.** 4210k

Zdrojowiska

KOLONIA Towarzystwa **Żydowskich Słuchaczów Prawa U. J. K. w Białym Dunajcu.** Wyśniona miejscowość tatrzańska, pierwszorzędne pomieszczenia, — wykwintny wikt, doborowe towarzystwo, — przecudne wycieczki w polskie i czeskie Tatry zapewniają każdemu najmilsze i najprzyjemniejsze spędzenie czasu. Cena za turnus dwatygodniowy 45 zł. Ulgi kolejowe 82 proc. ze wszystkich miejscowości. — Ze względu na formalności zniżkowe zgłoszenia należy uskutecznić natychmiast. — Zgłoszenia i informacje: Tow. Żyd. Słuch Prawa U. J. K., Lwów, Małeckiego, 3. Zamiejscowi załączą znaczek na odpowiedź. — 4442kr

RABKA. Pensjonat dla dzieci i młodzieży — „**SWOBODA**" Dom komfortowy, pięknie położony Polana, las. Troskliwa opieka pedagogiczna. Pod zarządem **HELENY BAUMGARTEN.**

TATRY... HUCULSZCZYZNA... KOLONIE LETNIE H. A. Z.
1) PORONIN — obok Zakopanego, w pięknie położonych willach nad Białym Dunajcem. Wycieczki w Tatry, kolejką linową na **KASPROWY WIERCH** i do **CZECHOSŁOWACJI.**
2) DIŁOK — (Polska Szwajcaria) obok Jaremcza nad Prutem. Wycieczki w Gorgany i Czarnohorę, kolejki leśne. Na obu koloniach — wikt pierwszorzędny 5-razowy, pokoje słoneczne 2- i 3-osobowe. Boisko dla gier sportowych, radio, patefon, gazety. Instruktorzy sportowi i turystyczni. **ZNIŻKI KOLEJOWE 82% W OBIE STRONY Z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI — ZAPEWNIONE. CENA TURNUSU 4 TYG. 85.— ZŁ. CENA ZA TURNUS 2 TYGODNIOWY ZŁ. 50. ZGŁOSZENIA** Lwów **H. A. Z.** Kilińskiego 1/II piętro. 8170g

W ZAKOPANEM tylko
Perfumeria „IRIS"
OSKARA SEIFTERA
69 KRUPÓWKI 69



ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.



„Panie Psorze, czeka jakiś pan z brodą!"
„Proszę mu powiedzieć, że nie potrzebuję, mam brodę!"



„Dlaczego pogniewała się Kazia ze swoim narzeczonym?"
„Bo prosiła go, żeby odgadł ile lat ma!"
„No i..."
„Właśnie odgadł..."

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.